

ROK XXX / Nr 4(111) 2023

CZASOPISMO



Federacji
Organizacji Polskich
na Ukrainie

NASZE DROGI



105. Rocznic
Niepodległości
Rzeczypospolitej
Polskiej

Z życia organizacji
członkowskich
FOPnU



„Bóg się rodzi, moc truchleje...”

Niech blask Gwiazdy Betlejmskiej
rozjaśni wszelki mrok,
a nowonarodzona Boża Dziecina
przyniesie światu
miłość, nadzieję i pokój.

życzą

Lilia Luboniewicz

Prezes Zarządu Fundacji

Maciej Dancewicz

Wiceprezes Zarządu Fundacji

wraz z zespołem Fundacji

NASZE DROGI

Czasopismo Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

ROK XXX

Październik–Grudzień 2023



**Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023**



**Projekt „Polskie Media na Ukrainie 2023-2025”
realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.**

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów zadań w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

**Публікація виражає лише погляди автора(ів) і не може бути ототожнена
з офіційною позицією Канцелярії Голови Ради Міністрів**

Redaktor naczelny *Elżbieta Korowiecka*

Redaktor techniczny *Igor Staruńko*

Korekta *Renata Bazylewa*

Współpraca: *Mirosława Chałamowa, Sonia Pajgert, Natalia Wowczasta, Włodzimierz Kuczyński, Eugenia Fedczyszyna, Małgorzata Miedwiediewa, Marianna Jaremczuk, Piotr Fryz, Antonina Tarasowa, Natalia Feszczuk, Maria Siwko, Wiesław Pisarski, Anatol Herka, Zdzisława Świsłui*

Zdjęcia: archiwalne, *Igor Staruńko, Sonia Pajgert, Natalia Feszczuk, Agata Pawłowska, Krystyna Wasilijewa, Anatol Herka, Oleg Chałamow*

Adres redakcji: 79000 Lwów, a/c 51

e-mail: czasopismo.nd@gmail.com

www.naszedrogi.com.ua

Do użytku wewnętrznego na prawach rękopisu

Drodzy Czytelnicy!

Zachęcamy do nadsyłania korespondencji z życia Waszego środowiska oraz materiałów o tematyce dotyczącej historii Waszego regionu. Treść materiałów drukowanych w Czasopiśmie nie zawsze odpowiada poglądom redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów oraz zmiany tytułów otrzymywanych tekstów, zachowując styl wypowiedzi autorów.

SPIS TREŚCI

Wolność to dar i zobowiązanie. Niepodległa w 105. Rocznice.....	7
160. rocznica Powstania Styczniowego, Romuald Traugutt.....	10
Eliminacje Centralne Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy-2023”	17
Patroni roku 2023.....	19
Aleksandra Piłsudska – ciekawostki od A do Z.....	20
11 Listopada na Kresach.....	22
X Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie	25
Rezolucja X Zjazdu Członków Federacji Mediów Polskich na Wschodzie.....	27
Polskie Towarzystwo im. Andrzeja Potockiego świętuje swoje XV-lecie!	29
Z działalności Domu Polskiego w Barze.....	30
X-letni Jubileusz w Husiatyniu.....	33
„Wianeczek” łączy nas.....	35
„Dolinianka” – 25. lat	40
W Kowlu świętowano XXV – lecie powstania Towarzystwa Kultury Polskiej.....	46
Katyńskie Dęby w Sumach.....	48
Lato z Językiem Polskim	49
XIII Światowy Zlot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo”	51
Porządki na II cmentarzu chrześcijańskim w Odesie przed 1 Listopada.....	55
Dźwięki kolędy zabrzmiały w Kowlu.....	56
Okres bożonarodzeniowy w polskim liceum nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie	57
Wspomnienia	60



RADA POLONII ŚWIATA

WORLD POLONIA COUNCIL * CONSEIL DE LA POLONIA DU MONDE

Drodzy Rodacy!

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polski, w imieniu Prezydium Rady Polonii Świata, pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia prezesom, działaczom, członkom i sympatykom naszej organizacji oraz wszystkim Polakom na całym świecie.

Niepodległość to bez wątpienia jedno z najcenniejszych dóbr, jakie może posiadać naród. Dlatego też w tym szczególnym dniu pragniemy podkreślić ogromne znaczenie wolności dla każdego Polaka, bez względu na miejsce zamieszkania i odległość od ojczystej ziemi. Jest to również doskonała okazja, aby wyrazić nasze umiłowanie dla Polski, jej historii, kultury, dziedzictwa oraz narodowej tożsamości, które przekazujemy kolejnym pokoleniom.

Ogłosiliśmy rok 2024 - Rokiem Młodej Polonii i budujemy wspólnotę wspierającą tę inicjatywę, skupiającą uwagę i działania na naszych młodych rodakach zamieszkałych poza granicami Polski. Wierzymy, że umocni to więzi, które łączą polską społeczność w kraju i za granicą. Młoda Polonia to niezwykle cenne i obiecujące pokolenie, które nosi w sobie zapał, kreatywność i potencjał do osiągnięcia wybitnych sukcesów.

W ostatnich wyborach parlamentarnych w Polsce, nasza wielka społeczność polonijna wzięła nadzwyczaj aktywny udział. To dowód na to, że mimo odległości angażujemy się w sprawy naszej niepodległej Polski. Za to pragnę Wam serdecznie podziękować.

Rada Polonii Świata nadal będzie działać na rzecz rozwoju, integracji i promocji naszej szeroko pojętej polskości. Pragniemy zaoferować Wam nasze pełne i wszechstronne wsparcie.

Niech Narodowe Święta Niepodległości będzie dla nas wszystkich inspiracją do dalszej pracy dla dobra Polski i Polonii.

Niech tegoroczne obchody będą również okazją do refleksji nad naszą Polską, naszą Światową Polską Rodziną, jej osiągnięciami i potencjałem. Wszyscy bowiem, bez względu na miejsce pobytu, jesteśmy za nią współodpowiedzialni.

Niech nasza miłość do Polski zawsze pozostanie źródłem inspiracji i pomostem łączącym Polaków na całym świecie.

Życzę Wam Drodzy Rodacy wszelkiej życiowej pomyślności oraz entuzjazmu w działaniu i siły w osiągnięciu znacznych celów.

Jarosław Narkiewicz
PRZEWODNICZĄCY
Rady Polonii Świata

Litwa, Wilno – 11 listopada 2023 r.

niepodległa

Wysiadłem na przystanku –
Niepodległość!

Józef Piłsudski

105.ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

1918 - 2023

KONFERENCJA PATRIOTYCZNA

listopad / 2023

KIJÓW

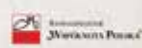


PROJEKT FINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
KANCLARZA PRZEDSIA RADY MINISTRÓW
W SPRAWACH MIĘDZYNARODOWYCH
POLSKA I POLACY ZA GRANICĄ 2023

Organizacja



Agencja



Czym jest Niepodległość? – pytanie, które było, jest i będzie aktualne w każdych czasach. Zarówno w czasach pokoju, jak i w obecnych czasach – w czasie wojny i walk.

Odpowiedź można było wyszukać i usłyszeć podczas konferencji patriotycznej, która odbyła się w Kijowie i połączyła Polaków Ukrainy, którzy niezależnie od trudnych warunków nadal prowadzą na co dzień swoją działalność w różnych miastach naszego kraju.

Uroczystość rozpoczęła prezes FOPnU Elżbieta Korowiecka, powitaniem wszystkich obecnych na sali prezesów organizacji polskich oraz gości, podkreślając ważność tego spotkania, szczególnie w tak licznym rodzinnym gronie i dziękując wszystkim za pracę i rozwijanie organizacji członkowskich FOPnU.



Elżbieta Korowiecka, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie

Następnie słowo zabrał Jacek Gocłowski, Kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie. Nawiązując do historii, Jacek Gocłowski wspominał o tym, że droga do odzyskania Niepodległości nigdy nie była prosta. Podziwiając i dziękując za obecność oraz aktywność Polaków Ukrainy, szczególnie w tych najbardziej niebezpiecznych miejscowościach, życzył wszystkim sił i wytrwałości dla jak najszybszego przybliżenia zwycięstwa Ukrainy i całej Europy.

Przedstawione na konferencji referaty dały wiele do namysłu i refleksji. O wartościach Niepodległości, w formie interesującego dialogu, z publicznością porozmawiał ks. jezuita Witalij Osmołowski. O 105. Rocznicy Odzyskania Niepodległości i jej głównych aspektach opowiedział Włodzimierz Kuczyński, wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej miasta Sumy. O prekursorach Niepodległości, a szczególnie o Powstaniu Styczniowym i głównej postaci historycznej Romualdzie Traugucie, w referacie opracowanym przez Eugenię Fedczyszyną, prezes NKSP „Polska Nuta” przeczytała Sonia Pajgert, wiceprezes NKSP „Polska Nuta” w Odesie, która była moderatorem Konferencji.

Nie zabrakło też kultury. Bogaty program konferencji składał się z poezji i muzyki. W wykonaniu zdolnych przedstawicielek Domu Polskiego w Kijowie Marii Szarko i Zofii Browczenko zabrzmiały wiersze o tematyce patriotycznej. Natomiast polskie zespoły – „Jurek i przyjaciele” z miasta Chmielnicki, „Borysławiaczy” z miasta Borysław, wokalny zespół ze Stowarzyszenia Polaków Białocerkiewszczyzny oraz „Wszystko w porządku” z miasta Browary – zerwały największe brawa, jako podziękowanie za każdy niesamowity występ.



Na zakończenie konferencji prezes FOPnU Elżbieta Korowiecka podziękowała raz jeszcze wszystkim za obecność i ciepłą atmosferę. Wśród obecnych byli członkowie zarządu FOPnU, prezesi oraz przedstawiciele organizacji członkowskich z różnych miejscowości Ukrainy m.in.: ze Lwowa, Borysławia, Tarnopola, Równego, Baru (obw. winnicki), Emilczyno (obw. żytomierski), Chmielnickiego, Zaporozża, Sum, Browarów, Białej Cerkwi, Kijowa.



Wszyscy razem zrobili wspólne zdjęcie na pamiątkę o tak pięknym i ważnym wydarzeniu.

Inf. wł.

Włodzimierz Kuczyński, wiceprezes TKP w Sumach

Wolność to dar i zobowiązanie. Niepodległa w 105. Rocznicę

11 listopada to Narodowe Święto Niepodległości – symboliczny dzień, kiedy świętujemy odzyskanie przez Polskę wolności po 123 latach zaborów.

Czy dzisiaj nadal rozumiemy, co znaczy słowo „Niepodległa”?

„Niepodległość nie jest dana raz na zawsze” – słowa Józefa Piłsudskiego słyszymy często, zwłaszcza z okazji ważnych dla państwa rocznic, jednak czy rozumiemy ich sens? Jak wielokrotnie pokazywała nasza historia, nawet po czasach największej prosperity, przychodziły ciemne lata, a nawet częściowa bądź pełna utrata niezależności.

Od zaborów. Wiele już prac napisano na temat przyczyn upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nie jest to miejsce, aby wszystkie je analizować. Faktem pozostaje to, że w 1795 roku Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie jako, istniejąca od 1569 roku, Rzeczpospolita Obojga Narodów, zniknęły z map Europy. Jej terytorium podzielili między siebie Rosja, Prusy i Austria.

Niepokorna, polska dusza szybko dała jednak o sobie znać. Już w 1797 roku Polacy przebywający na emigracji we Francji i Włoszech utworzyli, pod wodzą Jana Henryka Dąbrowskiego, Legiony Polskie. Wtedy też powstała słowa pieśni, która po latach została naszym hymnem narodowym. Legiony były, rzecz jasna, zbyt słabe, aby mogły choćby marzyć o wywalczeniu polskiej niepodległości, a o „wolność waszą i naszą” walczyły w różnych miejscach Europy, a nawet na Haiti. Człowiekiem, który odegrał niebagatelną rolę w podtrzymywaniu świadomości narodowej wśród Polaków, trwale umieszczając zarazem „sprawę polską” na europejskich salonach, był książę Adam Jerzy Czartoryski. Przez wielu pamiętany tylko jako twórca emigracyjnego ośrodka, Hotelu Lambert, Czartoryski był postacią dużo bardziej znaczącą. To dzięki niemu kwestia polskiej niepodległości nie schodziła z agendy przez kilkadziesiąt lat, stając się sprawą, która powracała jako element europejskiej układanki aż do końca I wojny światowej. Wielkim autorytetem cieszył się też książę Józef Poniatowski, który jednak niestety, walcząc wraz z wojskami polskimi u boku Napoleona Bonaparte, zginął pod Lipskiem w roku 1813.

Nadzieje i powstania. Rok 1807 i zwycięstwa Napoleona dały Polakom Księstwo Warszawskie. Z kolei rok 1815 i zakończenie wojen napoleońskich oraz ustalenia, które zapadły na kongresie wiedeńskim, pozwoliły na utworzenie Królestwa Polskiego (pod berłem Rosji) oraz Wielkie Księstwo Poznańskie (pod berłem Prus). W przypadku Królestwa Polskiego okazało się, że to wizja Czartoryskiego, prezentowana od lat, ostatecznie zwyciężyła. Niestety, następcy Aleksandra I nie mieli wobec Polaków już żadnych sentymentów, prowadząc ostrą politykę i dążąc do rusyfikacji.

Powstanie listopadowe, które wybuchło w 1830 roku, to pierwszy, od czasów insurrekcji kościuszkowskiej, tak duży zryw niepodległościowy. Polacy walczyli z zaborcą

niemal rok. Powstanie nie miało jednak szans powodzenia. Klęską zakończyły się też powstanie krakowskie, Wiosna Ludów oraz powstanie styczniowe, które trwało w latach 1863–1864.

W drugiej połowie XIX wieku w zaborach pruskim i rosyjskim wzrastała się polityka germanizacji i rusyfikacji Polaków. Zakazane było m.in. używanie języka polskiego w urzędach czy szkołach. Za działalność niepodległościową groziły represje, a w przypadku Rosji – zsyłki na Syberię. Najwięcej swobody było w Galicji. Tam uciekano przed prześladowaniami, obchodzono polskie święta, mogły także działać polskie organizacje polityczne.

Zmiany były nieuchronne. Tymczasem w Polsce wzrastała się aktywność polityczna, która zmniejszyła się po powstaniu styczniowym. W 1890 roku utworzono Polską Partię Socjalno-Demokratyczną (PPSD) na czele której stanął Ignacy Daszyński. W 1892 roku powstała w Paryżu Polska Partia Socjalistyczna (PPS), której najśłynniejszym działaczem był Józef Piłsudski. Jednocześnie rozwijał się ruch narodowy, którego działacze w 1893 roku utworzyli swoją partię – Ligę Narodową. W 1897 roku LN przemianowano na Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe (endecja), na którego czele stanął Roman Dmowski. W 1895 roku powstało Stronnictwo Ludowe, które w 1903 roku przemianowano na Polskie Stronnictwo Ludowe. Tam czołową postacią był Wincenty Witos. W roku 1908 w Galicji ludzie związani z Józefem Piłsudskim powołali do życia Związek Walki Czynnej, który miał przygotować polską młodzież do walki o Ojczyznę.

Przełom XIX i XX wieku to dla Europy czas dynamicznych zmian. Atmosfera na kontynencie w pierwszych latach XX wieku i lokalne spory zapowiadały zbliżający się duży konflikt. W sierpniu 1914 roku wybuchła I wojna światowa, określana wtedy jako Wielka Wojna. Jeszcze w tym samym roku powstały Legiony Polskie, które walczyły w wielu bitwach na frontach I wojny światowej. W roku 1915 Józef Piłsudski zaczął formować Polską Organizację Wojskową. W marcu 1917 roku, dzięki staraniom dyplomatycznym Romana Dmowskiego, zaczęto z kolei tworzyć Armię Polską we Francji, nazywaną powszechnie Błękitną Armią generała Józefa Hallera.

Józef Piłsudski szanse na uzyskanie wolności wiązał z państwami centralnymi, czyli głównie z Niemcami. Nie zgadzał się z nim Roman Dmowski, który był zdania, że wolność może dać Polsce porozumienie z Rosją, a tym samym sojusz z państwami Ententy.

Przełomem na polskiej drodze do niepodległości był Akt 5 listopada. Był to dokument wydany 5 listopada 1916 roku w Pszczynie. Doszło wówczas do spotkania generalnych gubernatorów z ramienia Niemiec i Austrii, Hansa Hartwiga von Beselera i Karla Kuka. Obaj, w imieniu swoich rządów, obiecali Polakom utworzenie suwerennego Królestwa Polskiego. To trochę niespodziewane oświadczenie musiało wywołać odpowiedź Rosji, która – chcąc mieć nadal wpływ na to, co dzieje się na ziemiach polskich – musiała przedstawić Polakom lepszą „ofertę” niepodległości, niż Niemcy i Austro-Węgry.

Piłsudski prężnie działał w Legionach, walcząc z bronią w rękę o wolną Polskę. Dmowski orędownał za niepodległością naszej Ojczyzny, prowadząc wraz z Komitetem Narodowym Polskim, szeroko zakrojoną akcją dyplomatyczną na europejskich

i światowych salonach. Efektem działań Dmowskiego oraz, niezależnie od niego (równie świetnego dyplomaty), Ignacego Jana Paderewskiego, było m.in. orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, który 8 stycznia 1918 roku ogłosił słynnych 14. punktów przyszłego pokoju. Jednym z warunków osiągnięcia pokoju było, zdaniem prezydenta USA, istnienie niepodległej Polski z, co dla nas było bardzo ważne, dostępem do morza. 3 czerwca tego samego roku premierzy Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch potwierdzili, że Polska musi odzyskać niepodległość, jeśli w Europie ma zapanować pokój.

Niepodległa! 14 stycznia 1917 roku powstała Tymczasowa Rada Stanu w Królestwie Polskim ustanowiona przez niemieckie i austro-węgierskie władze. Kilka miesięcy później, we wrześniu, powstała zaś Rada Regencyjna, która przejęła, de facto, obowiązki głowy państwa. 27 października 1918 roku w Krakowie powołano Polską Komisję Likwidacyjną, którą kierowali Ignacy Daszyński i Wincenty Witos. Prowadzili oni akcję przejmowania władzy przez Polaków na terenie zachodniej części zaboru austriackiego. Niepodległość Polski jawiła się już coraz wyraźniej, choć państwo nie miało jeszcze konkretnych kształtów. Jednakże w ręce Polaków dostawało się coraz więcej obszarów: szkolnictwo, gospodarka, częściowo wojsko. Wojenny chaos powodował, że władza zaborców na terenie Polski była coraz słabsza.

7 listopada w Lublinie powstał, kierowany przez Ignacego Daszyńskiego, Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. Trzy dni później, 10 listopada do Warszawy przyjechał Józef Piłsudski, którego Niemcy wypuścili z twierdzy w Magdeburgu, gdzie był więziony od połowy 1917 roku.

11 listopada 1918 roku to koniec I wojny światowej. Państwa centralne poniosły klęskę. Tego dnia podpisano rozejm w Compiègne. Dla Polaków to bardzo symboliczna data: koniec wojny to początek odrodzenia naszej Ojczyzny. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała władzę zwierzchnią nad wojskiem brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu oraz mianowała go naczelnym dowódcą wojsk polskich.

11 listopada 1918 roku to symboliczny dzień odzyskania przez Polskę niepodległości. Walka o kształt państwa trwała jeszcze wiele kolejnych miesięcy. Polacy walczyli o polskie granice z Ukrainą, Czechosłowacją i Niemcami. Walczyli w powstaniach śląskich oraz w zwycięskim powstaniu wielkopolskim. Polska w 1920 roku odepchnęła też bolszewicką Rosję znad Wisły, blokując jej marsz na Zachód.

Narodowe Święto Niepodległości zostało ustanowione w dniu 23 kwietnia 1937 roku. Znieśli je komuniści w roku 1945, kiedy przejęli władzę w Polsce. Narodowe Święto Niepodległości powróciło do kalendarza świąt w 1989 roku. Od tamtej pory jest to dzień wolny od pracy.

Ze wzruszeniem wspominamy, że po 123 latach niebytu nasze państwo, Polska, odrodziło się. Również zapłaciliśmy za to, jako naród, wielką cenę – mówił prezydent Andrzej Duda 11 listopada 2023 roku w swoim wystąpieniu na Pl. Piłsudskiego w Warszawie.

11 listopada upamiętniamy też tych, którzy oddali życie za polską tożsamość.

Niech żyje Polska!

Polsko, wszystkiego najlepszego!

Eugenia Fedczyszyna, Odesa

160. rocznica Powstania Styczniowego, Romuald Traugutt

*...Idea narodowości jest tak potężną i czyni tak wielkie postępy w Europie,
że ją nic nie pokona..*

R. Traugutt

Powstanie Styczniowe stanowi ważną część w dziejach Polski i zajmuje bardzo istotne miejsce w historii polskiej myśli intelektualnej.

Możnaby śmiało stwierdzić, że było jednym z punktów zwrotnych w rozwoju polskiej nowoczesności. Podczas tego zrywu połączyły się ze sobą idee romantyczne, które, równocześnie z porażką powstańców, chwilowo przestały formować polską polityczność tych czasów, z ideami realistycznymi i rodzącymi się pozytywistycznymi, mającymi otworzyć nową epokę, z chłodniejszym podejściem do rzeczywistości. Jednak wydarzenie to miało w sobie niezwykle potencjał. Nie tylko ideowy, ale także wspólnototwórczy.

Uwłaszczeni chłopci, mieszczaństwo i ziemiaństwo – wszystkie warstwy społeczne zjednała jedna wielka idea. Tysiące historii, wśród których niewątpliwie wyłania się jedna – historia o pewnym bohaterze. W naszych czasach łatwo można przejść obok heroiczych postaw. Wybrany 160. lat temu na dyktatora Powstania jest niewątpliwie symbolem w dziejach Rzeczypospolitej.

Uważa się, że spędził ponad trzydzieści lat przeciętnego, niczym niewyróżniającego się życia, które zakończyło się kilkunastoma miesiącami jego bohaterskiej epopei, zwieńczonego heroiczną śmiercią.

Czy to by oznaczało, że został dyktatorem z przypadku? Romuald Traugutt – bo to o nim mowa, dołączył do powstania stosunkowo późno. Był to koniec kwietnia 1863 roku, kiedy dał się namówić i stanął do walki. Najpierw radził zaniechać... Później jednak uznał, że odmówić mu nie wypada... Po sześciu miesiącach już jako dyktator, będzie się starał zrobić wszystko, co się da, mimo że niewiele już można było zrobić. Powstanie upadało... Areszt...

Sekretarza Traugutta – Mariana Dubieckiego, który ukrywał się z nim w domu przy ulicy Smolnej 1 w Warszawie, aresztowano poprzedniego dnia. Jego samego natomiast 9 kwietnia 1864 roku. Został, czekał. Gdy przyszli jup po niego, powiedział: „To już”. Nie, nie uciekł. Choć bez wątpienia mógł to z łatwością zorganizować.



*Tablica upamiętniająca
Romualda Traugutta odsłonięta
w 1924 we Lwowie*

Jakieś dwa miesiące wcześniej, 8 lutego, napisał pewien list do księcia Władysława Czartoryskiego. Jak się sam wyraził – o naszym śmieciisku moralnym: *„Znani Wam są dobrze zagraniczni owi patrioci (...). Ludwik Mierosławski, szarlatan polityczny i wojskowy, próżny, tchórz, gotów na wszystko, ale wystawiając drugich, a chroniąc siebie. Ignacy Chmielewski, tchórz i lotr ostatniego rzędu, ograniczony, gotów do zrobienia zamachu na cały świat, chociażby dla rozrywki, ale zawsze z zabezpieczeniem własnej osobistości. Stanisław Frankowski... biedny, pocziwy wariat, gotów na wszystkie zbrodnie, byle weń wmówiono, że ojczyzna tego wymaga.*

Dla miłości ojczyzny gotów ją zgubić. Stał się narzędziem cudzej podłości i przewrotności. Jan Kurzyna ma spryt i rozum, ale na nieszczęście braknie mu uczciwości; sam się nie skompromituje, ale może skompromitować tych, co mu zaufają. Aleksander Potocki, przede wszystkim ciekawy i chciwy świetnej kariery, umie najnieznaczniej każdego wy badać, zręczny podżegacz, sam zawsze sucho z wody wyjdzie”...

Taka była wiedza, którą zdobył w ciągu kilku miesięcy swojej dyktatury. Czytając dzieje Powstania Styczniowego, wspomnienia i otwarte archiwa, nie ma żadnej wątpliwości, że wszystko wiedział, widział i rozumiał. I miał rację...

Chorąży na dwóch wojnach. Romuald Traugutt urodził się 16 stycznia 1826 roku w niezamożnej szlacheckiej rodzinie niedaleko Grodna, we wsi Szostaków.

Przodkowie Trauguttów przybyli na polskie ziemie z Saksonii, jednak bardzo szybko się asymilowali. Jego dziadek, po mieczu, już walczył w Powstaniu Kościuszkowskim, natomiast babka po linii matki – wiodła się z kniazów Szujskich i właściwie to ona rządziła całą rodziną.

Po ukończeniu szkoły w Świsłoczy zaczął marzyć o studiach w Instytucie Inżynierów Dróg Komunikacyjnych w Petersburgu. Jednak na tę uczelnię się nie dostał, ponieważ trzeba było się okazać szlachectwem. Minęły całe dwa lata, a niedoszły inżynier przekroczył granicę wieku i kariera inżyniera przed nim się zamknęła. Przystąpił zatem do egzaminu na junkra do saperów i już w styczniu 1845 roku rozpoczął wojskowy staż w Żelechowie. Równocześnie studiował w miejscowej szkole oficerskiej. Po trzech latach, po zakończeniu kursu egzaminów końcowe zdał celująco w Petersburgu i już w stopniu chorążego powrócił do Żelechowa.

Warto zaznaczyć, że w tych czasach setki młodych ludzi wywodzących się z drobnej szlachty wstępowali do wojska rosyjskiego. Po prostu nie mieli innego wyboru, gdyż droga na studia dla nich była zamknięta.

Warto zaznaczyć, że w tych czasach setki młodych ludzi wywodzących się z drobnej szlachty wstępowali do wojska rosyjskiego. Po prostu nie mieli innego wyboru, gdyż droga na studia dla nich była zamknięta.

Był rok 1848. Europa cała wrzała. Traugutt – młody oficer w szeregach armii czerwonej, dowodzonej przez Iwana Paskiewicza, zresztą późniejszego pogromcę Powstania Styczniowego, jest wysłany na Węgry i... tu się zaczyna wojaczka. Raczej niezbyt miła jego sercu, gdyż po drugiej stronie barykady walczą Polacy: Bem, Wysocki, Dembiński – biją





Romuald Traugutt z żoną Anną Pikiel

się za wolność. *Za wolność naszą i waszą...* Traugutt bierze udział w bitwach pod Preszowem, Koszycami, Temeszwarem... Za batalię dostaje awans na podporucznika, medal oraz 450 rubli. W srebrze!

W roku 1852 bierze za żonę Annę Pikiel, córkę jubilera. Do swojego pamiętnika w tych czasach zapisze: *Zostałem szczęśliwym mężem anioła.*

Zamieszkali spokojnie w Żelechowie, potem w Dęblinie, gdzie wiedli spokojne życie przygarnizonowe. Na świat im przyszła córka Anna, jednak sielankę tę przerwała kolejna wojna – tym razem krymska. Traugutt pomaszerował na front, a do pamiętnika zanotował: *„1 grudnia 1853 roku – początek smutków i cierpień...”*.

Petersburg. Kapitan wykładowca. Po podpisaniu układów pokojowych, Romuald Traugutt nareszcie połączył się z rodziną, która tym razem

przyjechała do niego, na czele z babką Justyną z Szujskich Błocką. Czarków był pierwszym miejscem ich zamieszkania. Tam Traugutt został skarbnikiem i egzekutorem komisji do spraw likwidacji i rachunków armii. Po jakimś czasie z rodziną przyjechał do Petersburgu.

Mimo że nie posiadał dyplomu inżyniera, zaliczono go do składu korpusu inżynierów. W 1859 roku awansował na kapitana i został odznaczony Orderem świętej Anny III stopnia. Już jako kapitan Traugutt robi karierę, przełożeni doceniają jego obowiązkowość. Traugutt tych czasów, to opanowany, nieokazujący emocji i taki... odległy.

Następnie zostaje wykładowcą w Wojskowym Instytucie Galwaniczno-Technicznym. Petersburg w owych latach był miastem, w którym działała bardzo silna polska konspiracja patriotyczna zogniskowana wokół Koła Oficerów Polskich, założonego przez Zygmunta Sierakowskiego, a później kierowanego przez Jarosława Dąbrowskiego.

Nie jest raczej możliwe, by o działalności Koła Traugutt zupełnie nic nie wiedział. Jednak do niego nie przystąpił i trzymał się z dala. Pracował w Instytucie, a jego głównym celem było zdobycie uprawnień nauczyciela chemii i fizyki. To by mu pozwoliłoby w przyszłości, na emeryturze pracować w szkolnictwie. Pensja nauczycielska plus wojskowa emerytura dawały bardzo solidną podstawę do życia, której nie zapewniłby żaden dzierżawiony folwark – czyli najczęstsza ówczesna kariera byłych wojskowych.

W roku 1857 na świat przychodzi kolejna córka, Aloiza, następnie rodzą się bliźnięta, chłopiec i dziewczynka. Romuald, jako odpowiedzialny ojciec, całkowicie skupia się na swojej dużej rodzinie i na karierze.

W rodzinnych stronach. Jest rok 1859. W poukładanym życiu Trauguttów ma miejsce seria katastrof. Najpierw umiera ukochana babcia, następnie do Pana Boga odchodzi najmłodsza córeczka, a dwa miesiące po niej... żona. Po niecałych pięciu miesiącach świat opuszcza jego synek. Traugutt zostaje sam z dwiema starszymi córkami.

Decyduje wrócić do rodzinnych stron. Najpierw jedzie do domu przyrodniej siostry, a nieco później obejmuje niewielki majątek odziedziczony po bracie jego babki, czyli jego ojcu chrzestnym Witalisie Szujskim.

Znajduje, czy to mu znajdują, kolejną żonę. Antonina Kościuszkówna – jego narzeczona pochodzi z rodziny samego Naczelnika, która to po stryjecznym dziadku, oprócz słynnego nazwiska, dziedziczy także urodę Kościuszków. Ślub został zawarty być może zbyt szybko, no bo zaledwie sześć miesięcy po śmierci pierwszej żony. Jednak porządkuje ówczesne życie. Wszystko powoli zaczyna się układać, rodzi się następne dziecko. Syn o imieniu Roman, zwany w domu Romyszkiem. Traugutt, będąc już w stopniu podpułkownika, zabiega o dymisję. Nie chcą go za bardzo puścić, lecz w końcu, po niecałych dwóch latach starań, w czerwcu 1862 roku – nareszcie zwalniają.

Los jednak podrzuca swoje karty – do rodziny znów przychodzi nieszczęście: dwuletni syn, mały Romyszek umiera na zapalenie płuc. Takie to były czasy... Dzieci umierały zbyt szybko... niestety... Będąc człowiekiem niezwykle wierzącym i pobożnym, Romuald Traugutt znajdzie sposób na przetrwanie w sposób na przetrwanie w religii.

Powstaniec spoza układu. Może zostałby nauczycielem chemii i fizyki i nigdy byśmy onim nie słyszeli, gdyby nie powstanie, do którego się nie garnął. Trzyma się zdala od miejscowego towarzystwa. W dodatku jest człowiekiem stosunkowo nowym, z pochodzenia pół-Niemcem, milczkiem i odludkiem. Lecz w jego otoczeniu coraz częściej pojawia się myśl, by to właśnie on poprowadził powstanie w Kobryńskim powiecie. Romuald Traugutt jest tym właściwym człowiekiem, którego brakuje wśród przywódców powstania. Specjalista, wojskowy, ktoś, jak byśmy powiedzieli: spoza układu. Miejscowi tego o sobie powiedzieć nie mogą, a to właściwie ich synowie idą walczyć. Równocześnie to, co od kilku miesięcy dzieje się we władzach powstańczych, musi budzić napięcie i sprzeciw zorientowanej części społeczeństwa.

Bardzo interesujące jest to, że Romuald Ludwikowicz Traugutt, który przez 17 lat służył w wojsku carskim, nigdy nie dawał żadnych przesłanek, co do, chociażby myśli o nim, jako o buntowniku lub o uczestniku jakichkolwiek spisków...

Co się dzieje w tych czasach wśród powstańców i przywódców oddziałów? Cóż, Ludwik Mierosławski, typowany na dyktatora, wkracza do kraju 17 lutego, a już 23 lutego z niego wyjeżdża, po poniesieniu dwóch klęsk. Podpada też w konflikt z Marianem Langiewiczem, jednym z bardziej udanych przywódców powstania, który, po odniesieniu kilku spektakularnych zwycięstw, zostaje powołany na stanowisko dyktatora powstania i wówczas opuszcza swój obóz, rozpuszczając żołnierzy w trudnej sytuacji, w okrążeniu. Po przekroczeniu granicy z Galicją szybko zostaje aresztowany. Powszechnie wtedy mówiono, że podobno to ludzie Mierosławskiego wskazali go austriackiej straży granicznej. Natomiast areszty austriackie nie były zbyt groźne – nazywano to tak zwanym „wsadzeniem do szuflady”. Łatwo się stąd było wydostać, z czego często korzysta Karol Majewski – przywódca kręcący wszystkim bez skrupułów i bez sensu. Również bywa czas od czasu aresztowany, jednak głównie wtedy, gdy to jest mu na rękę. Wydostaje się z więzienia, gdy sytuacja staje się korzystniejsza.

Oddziały rozproszone i źle uzbrojone, bez konkretnego kierownictwa, przedostające się przez granicę, włączają na moment do powstania. Rozgromione przez przeważające siły wroga – wracają za kordon. Bez broni i połowy ludzi. Dowódcy nie umieją się ze sobą dogadać: rywalizują, nie dotrzymują zobowiązań, tchórzą a najlepsi z nich... giną. Niektórzy, na przykład Stefan Bobrowski, jeden z najzdolniejszych przywódców – ginie w zupełnie bezsensownym pojedynku.

Przez ręce powstańczych władz przepływają wielkie pieniądze. Są to składki narodowe, których część jest w pewnym sensie wydana na marne. Broń nie dochodzi do kraju, a agenci ją kupujący nie umieją i też nie potrafią dostarczyć swoich zakupów.

...Jeden wydaje 150 tysięcy złotych, i po ośmiu miesiącach wraca z Wiednia, przywożąc ze sobą jedynie 181 sztucerów (współcześnie: karabinów) ...Inny zostaje oszukany na 185 tysięcy... Chaos nabiera tempa... Pieczęć narodowa wędruje z rąk do rąk, często przejmowana, czy wykradana przez konkurencyjną frakcję. Wszystko jest tłem egzekucji. Najlepsi giną na szubienicach, często wydawani przez rodaków czy chłopów.

Powstanie się wykrwawia i powoli chyli się ku upadkowi. Francuski rząd i też angielski, nadal ludzą agentów powstania, zachęcając ich do dalszej walki. Strategia szachów – jest to sposób powstrzymania Imperium Rosyjskiego. Trwa krwawa dyplomatyczna gra, w której jedyną nadzieją powstańców jest wzajemne rzucenie się mocarstw do gardeł...

Romuald Traugutt... po długich naleganiach nareszcie decyduje się na przywództwo. Staje do boju i w ciągu dwóch miesięcy toczy siedem potyczek z Rosjanami, w tym kilka zwycięskich.

Zostaje ranny i po rozpuszczeniu oddziału, ukrywa się początkowo w Ludwinowie, w majątku Elizy Orzeszkowej. To właśnie z jej pomocą przedostaje się najpierw do Brześcia, a następnie do Krakowa, gdzie stara się o kontakt do władz powstańczych.

Po przedostaniu się do Warszawy, oddaje się do dyspozycji Rządu Narodowego.

Generał i dyktator. Warszawa... Romuald Traugutt pojawia się w Warszawie, udając chorego na tyfus brata Elizy Orzeszkowej. Skutkiem tej operacji konspiracyjnej będzie odebranie majątku jej mężowi. W noweli „Gloria victis” autorka napisze: „*Wodzem ich był człowiek świętego imienia, które brzmiało: Romuald Traugutt. Pytasz, dlaczego świętym jest to imię? Albowiem, według przykazania Pana opuścił on żonę i dzieci, dostatków i spokój, wszystko, co pieści, wszystko, co raduje i jest życia ponętą, czałem, skarbem, szczęściem, a wzięwszy na ramiona krzyż narodu swego poszedł za, idącym ziemią tą, słupem ognistym i w nim zgorzał*”.

Traugutt w Warszawie dostaje awans na generała i propozycję, by poprowadził duży oddział na Litwę. Po powrocie miał być członkiem rządu kierującym wydziałem wojny. Jednak ten pomysł nie został zrealizowany, gdyż wysłano Traugutta w świat. Kierującym pracami Rządu Narodowego był wtedy Karol Majewski – lubił wysyłać swoich rywali jak najdalej... Tak więc Traugutt otrzymuje szereg zadań, najpierw w Galicji a później w Paryżu.

Czasu jest coraz mniej. Ostre ataki prasy przyczyniają się do upadku rządu Majewskiego i władzę obejmują czerwoni pod przewodnictwem Ignacego Chmieleńskiego. Z obu stron – i czerwoni i biali, kierują wezwania do Traugutta, by natychmiast wracał z Paryża. A więc wraca... 10 października w Warszawie, sytuacja jest dramatyczna – aresztowany zostaje Józef Piotrowski, naczelnik miasta Warszawy. Po miesiącu zawisnie na szubienicy, jednak nikogo nie zdradzi. Pozostali, szybko przekażą władzę Trauguttowi, który obejmie ją bez żadnych zobowiązań wobec stron. Na pierwszym posiedzeniu powie członkom poprzednich władz, że mogą sobą dowolnie rozporządzać, ścisła im rękę i zostaje w zasadzie sam z całym powstaniem. Panowie czym prędzej udają się do bezpiecznej Galicji, a Traugutt weźmie się do roboty.

Zapadnie cisza. Prasa napisze, podsycając niepewność sytuacji: „*Rządu Narodowego ani śladu, a z tego, co zewsząd słychać, ludzie winszują sobie, że już nie istnieje*”.

Z Trauguttem w tym czasie pracuje kilka osób, lecz ten rząd nie działa kolegialnie, współpracownicy referują tylko dyktatorowi, o tym co się dzieje w ich wydziałach i kraju, a on sam podejmuje decyzje.

Pod imieniem i nazwiskiem Michał Czarnecki, Traugutt mieszka przy ulicy Smolnej. Prowadzi uregulowany tryb życia i pracuje od rana do nocy, przygotowując reformę powstańczej armii i władzy. 25 października wydaje instrukcję dotyczącą łączności, stacji pocztowych, tego, co potem nazywano skrzynkami kontaktowymi. 15 grudnia wprowadza organizację wojsk powstańczych, a już 22 grudnia wydaje dekret powołujący delegatów terenowych mających za zadanie uwłaszczenie chłopów. Nakazuje powrót tym urzędnikom, którzy zdezerterowali. Nakłada podatek nadzwyczajny na Polaków przebywających za granicą. Odcina się zarówno od części polityków konserwatywnych, jak i tych radykalnych. W styczniu 1864 roku wychodzą kolejne dekrety piętnujące tak zwanych „ślimaków i samolubów”.

Aresztowanie, śledztwo, szubienica. Pracuje bez tchu i przerwy, usiłując wskrzesić przegrany cel. Niestety, koniec końca nadchodzi 3 lutego, gdy policja zatrzymuje, idącego po zmroku bez obowiązującej lampki Jana Ławcewicza, pomocnika sekretarza stanu i sprowadza go do komisariatu.

Następnie 11 marca policja zatrzymuje Rafała Krajewskiego dyrektora Wydziału Spraw Wewnętrznych w Rządzie Narodowym. W wyniku zeznań Ławcewicza wpada Artur Goldman i właściwie ten, jako pierwszy, wymienia nazwisko Traugutt... Dalej Czarnecki i następnie osoby pomagające przy pracach nad powstaniem.

Znany już jest finał zarówno powstania, jak i jego przywódcy...

Otwiera on jednak jeszcze jeden rozdział. Rozdział męczeństwa. Pomimo upadającego powstania, Romuald Traugutt upierał się przy swoim stanowisku trwania przy powstaniu i jego sprawie, mimo że towarzysze sugerowali mu emigrację.

Sam w tym czasie pisał: „*Jako chrześcijanie jesteśmy częścią tej ludzkości, dla której Chrystus krew swą wytoczył. Również jak On, pracować chcemy za całą ludzkość i dla ludzkości teraz walczymy. Krew naszą, łzy nasze i całe męczeństwo z radością do skarbnicy ludów składamy i jako wspólną dla wszystkich ofiarę, ośmielamy się złożyć przed tronem Przedwiecznej Sprawiedliwości. Nie ustaniemy w tej strasznej walce przeciwko duchowi fałszu, tyranii i ciemności, dopóki prawda triumfu nie odniesie!*”.

Areszt... W nocy z 10 na 11 kwietnia 1864 roku, na skutek donosu, Romuald Traugutt został schwytyany i aresztowany. Przebywał w nieludzkich warunkach, trzymany o chlebie i wodzie, w lochach X Pawilonu Cytadeli, jednak nigdy nikogo nie wydał.

Traugutt najpierw do niczego się nie przyznaje, potem kilkakrotnie skonfrontowany z innymi ważnymi osobami powstania, zeznaje, ale tylko to, co chce, by pozostało. Nikogo też nie obciąża. Ostatecznie śledztwem zostaje objętych 97 osób. Spośród zatrzymanych członków rządu, zeznań odmówił tylko Jan Jeziorański. Pod sąd poddano 30 więźniów, wyłączając zdrajców – Przybylskiego, Móraskiego, Goldmana, braci Lauberów, których dyskretnie wyprawiono w głąb Imperium. Ławcewiczowi natomiast wypłacono 400 rubli – uzasadniając to nędzą, w jakiej żył.

W wyniku wyroku polowego z dnia 19 lipca 1864 roku Traugutt został zdegradowany, pozbawiony praw obywatelskich i skazany na karę śmierci przez powieszenie, wraz z czterema towarzyszami broni.

Wyrok na dyktatorze powstania Romualdzie Traugucie oraz Janie Jeziorańskim (dyrektorze Wydziału Komunikacji), Rafale Krajewskim (dyrektorze Wydziału Spraw Wewnętrznych), Józefie Toczykim (dyrektorze Wydziału Skarbu) i Romanie Żulińskim (dyrektorze wydziału ekspedytury) wykonano dnia 5 sierpnia 1864 roku na stokach warszawskiej Cytadeli.

Między rosyjską twierdzą a miastem zgromadziło się blisko 30 tysięcy Warszawiaków, modlących się i śpiewających Święty Boże.

Następnego dnia światło dzienne ujrzała odezwa konspiracyjnego naczelnika miasta Aleksandra Waszkowskiego: „*Obywatele! Pięć nowych imion przybyło do olbrzymiej listy Polskich Męczenników. W dniu wczorajszym, wśród białego dnia, wobec tysięcy świadków, dokonane zostało morderstwo, tym ohydniejsze – że bezkarne, tym boleśniesz dla nas – że straciliśmy pięciu bohaterów, pięciu pracowników i obrońców rodzinnego kraju*”.

Józef Piłsudski, uważany za pogrobowca powstańców styczniowych, w swoich pismach podkreślał stanowczość Traugutta i siłę jego Rządu Narodowego.

Niestety, mimo wielu starań, Prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński nie zdołał zapoczątkować procesu beatyfikacyjnego dla dyktatora, którego los połączył w sobie tak wiele wątków arcy polskich.



Moneta 10 złotych 1933 Romuald Traugutt

Największe powstanie narodowe XIX wieku stało się na długi okres czasu zakończeniem prowadzenia działalności na rzecz odzyskania polskiej państwowości drogą walki zbrojnej. Na wielkiej trumnie powstań miała narodzić się idea pracy organicznej i pracy u podstaw... Wiele osób zapyta, dlaczego powstania zawsze były piętnowane w publicystyce? Przede wszystkim przez wzgląd

na pamięć o polskich Bohaterach, postaciach uniwersalnych, których ofiara jest kamieniem jednoczącym naród polski w trudnych chwilach.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, w uznaniu zasług niezłomnego dyktatora Powstania Styczniowego dla Polski, ustanowił rok 2024 Rokiem Romualda Traugutta. Za uchwałą głosowało 447 posłów, 2 było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu.

W uchwale przypominano, że w 2024 roku przypada 160. rocznica śmierci Romualda Traugutta – dyktatora Powstania Styczniowego, wielkiego patrioty, który oddał życie, walcząc o odzyskanie przez Polskę Niepodległości.

Eliminacje Centralne Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy-2023”

18 listopada 2023 r., Kijów

Konkursy recytatorskie dla młodzieży szkolnej i studiującej stały się bardzo popularne w naszym społeczeństwie. Od wielu lat corocznie odbywają się Eliminacje Międzynarodowego Konkursu Recytatorskiego im. Adama Mickiewicza „Kresy”, zapoczątkowane w Białymstoku.

Na Ukrainie w roku bieżącym konkurs odbył się wyłącznie w Kijowie. Do Kijowa na Eliminacje Centralne przybyło 70 recytatorów w czterech kategoriach wiekowych wraz ze swoimi instruktorami:

Do 7 lat – 1 dziewczynka, od 8–12 lat – 13 osób, dzieci i młodzież od lat 13–15 – 24 osoby, młodzież od 16 lat i osoby dorosłe – 32 osób z 22 miejscowości: Winnica, Biała Cerkiew, Bar, Browary, Kijów, Humań, Baranówka, wieś Susły, wieś Kanuny, Nowograd Wołyński, Odesa, Zaporozże, Tarnopol, Husiatyn, Borysław, Iwano-Frankiwnsk, Łuck, Chmielnicki, Zdobunów, Dubno, Lwów, Szczercz.

W sali konferencyjnej hotelu „Ekspres” jury wysłuchało utworów A. Mickiewicza, J. Brzechwy, D. Wawilow, A. Fredry, W. Bełzy, M. Konopnickiej, J. Tuwima, ks. J. Twardowskiego, K. I. Gałczyńskiego, I. Krasickiego, C. K. Norwida, W. Szymborskiej, A. Asnyka, W. Chotomskiej, A. Frączek, M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, T. Różewicza, J. Czechowicz, T. Śliwiaka, F. Klimka, K. Kowealskiej, U. Kozłowskiej, Cz. Miłosa, Z. Marek, M. Wolskiej, K. Baczyńskiego, W. Broniewskiego, Z. Herberta, L. Staffa, J. Luberta, A. Kamińskiej, Z. Ginczanki, T. Lenartowicza, J. Iwaszkiewicza, T. Pietrzaka, K. Ćwierka, S. Balińskiego, A. Kucharczyka, A. Słonimskiego, M. Przyszłaka, A. Oppmana, T. Kubiaka, J. Kasprowicza, J. Pawluk, K. Wierzyńskiego, B. Urbańskiej, J. Kulmowej, M. Hemara, K. Przerwy-Tetmajera, A. Osieckiej, J. Jamrozówny.

Wszyscy recytatorzy z czterech kategorii otrzymali dyplomy oraz nagrody, ufundowane przez Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie, a także wręczone przez Konsula Generalnego RP w Kijowie Jacka Gocłowskiego.

Do Białegostoku, jury w składzie: Małgorzaty Miedwiediewej (Bar), Walentyny Melnyk, Ewy Gocłowskiej (Kijów), wyłoniło trzech zwycięzców.

W grupie od lat 16 zwyciężyła Katarzyna Beczko z Białej Cerkwi, drugie miejsce przyznano Abigajl Basinej ze Lwowa, III miejsce zdobyła Sołomija Kudłyk także ze Lwowa. Właśnie te osoby będą reprezentowały recytatorów z Ukrainy w Białymstoku. Przyznano również 6 wyróżnień w tej kategorii.

Należy zaznaczyć, że konkurs wzbudza coraz większe zainteresowanie, a poziom recytacji wciąż wzrasta, popularyzując poezję polską.

Słowa uznania należą się instruktorom, którzy przygotowywali uczestników do konkursu. Są to: Regina Lebieź, Julia Ficzuk, Jakub Fołta (Lwów), Anna Wojciechowska-Ształawa (Szczercz), Nela Gajgel (Borysław), Alicja Ratyńska (Winnica), Małgorzata Michalska (Bar), Julia Sierkowa (Chmielnicki), Czesława Małyszewska (Humań),

Oksana Hryhoriewa (Dubno), Małgorzata Krasowska (Zdołbunów), Natalia Niewińska, Olga Kulbabska (Husiatyn), Marianna Seroka (Tarnopol), Julia Wowk (Susty), Natalia Czajkowska (Kanuny), Włodzimierz Chmich (Baranówka), Wiktoria Własenko (Łuck), Irena Matwiejewa, Wanda Ridosz (Iwano-Frankiwsk), Irena Salijewa (Zaporoże), Sonia Pajgert (Odesa), Eugenia Fedczyszyna (Odesa), Helena Nowak (Browary), Tetiana Bondar, Tetiana Kłymenko (Biała Cerkiew), Helena Trechub-Abliakimowa (Kijów).

Słowa podziękowania należą się sponsorom, którzy sfinansowali wyżywienie uczestników podczas eliminacji centralnych w Kijowie.

Na finał do Białegostoku przyjechało 21 finalistów z dziewięciu krajów: Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Kazachstanu, Czech, Rumunii, Mołdawii i Gruzji.

Nasza **Katarzyna Beczko** z Białej Cerkwi zdobyła **Grand Prix** 32. Konkursu Recytatorskiego dla Polaków z Zagranicy „Kresy”.



Gratulujemy! Jesteśmy dumni!

Inf. wł.

Patroni roku 2023



W Polsce rok 2023 pszebiega pod patronem siedmiu osob, zycie i dzialalnosc
 Wpszyczynily sie do rozwoju kulturalnego oraz politycznego. Otoz Sejm i senat
 wybral Wojciecha Korfanty, Pawla Edmunda Strzeleckiego, Aleksandra Fredro, Aleksan-
 dra Pilsudska, Maurycego Mochnackiego, Jadwige Zamoyska i Jerzego Nowosielskiego.
 Chialabym tylko kroutko przypomnic sylwetki tych wybitnych pszedstawicieli.

150. rocznica urodzin *Wojciecha Korfantego* – to najwazniejszy przedstawiciel pol-
 skiego ruchu narodowego z Gornego Slaska. Przeciwstawial sie germanizacyjnej polityce
 wladz niemieckich wobec ludnosc polskiej, walczyl o polepszenie sytuacji nizszych
 warstw spolecznych. Wystepowal na forum parlamentarnym i na wiecach, byl czynny
 jako dziennikarz i wydawca prasowy, stworzyl gazety „Polak” i „Gornoslazak”. Uchwala
 Sejmu glasi ze byl „jednym z ojcow naszej niepodleglosci, wielkim synem slaskiej ziemi”.

150. rocznica smierci Pawla Edmunda Strzeleckiego – wybitnego badacza, podrozownika
 oraz odkrywcy. Jako pierwszy Polak okrazyl samodzielnie kulę ziemską. Badal tereny
 Ameryki Pólnocnej i Poludniowej oraz Australii, Nowej Zelandii i Tasmanii. Dokonal
 tam wielu odkryc, a najwyzszy szczyt kontynentu australijskiego nazwal Gora Kosciuszki
 (Mount Kosciuszko).

230. rocznice urodzin Aleksandra Fredry – najwybitniejszego polskiego komedio-
 pisarza, Fredro to tworca oryginalnej polskiej komedii, autor kilkudziesieciu utworow
 scenicznych wystawianych w teatrach Warszawy, Krakowa i Lwowa, takich jak: „Sluby
 panienskie czyli magnetyzm serca”, „Zemsta”, „Pan Jowialski”.

220. rocznica urodzin *Maurycego Mochnackiego* – konspiratora, dziennikarza, kry-
 tyka literackiego, pianisty, czlonka niemal wszystkich owczesnych tajnych sprzysiezen
 przeciw Rosji w Warszawie, zolnierza Powstania Listopadowego. Na nagrobku Maurycego
 Mochnackiego w Auxerre widnieje napis „Civis Polonus. Hostem Moscoviensem” –
 „Obywatel polski, wróg Moskwy”.

100 lat od smierci *Jadwigi Zamoyskiej* – autorki spójnego systemu pedagogicznego,
 zalozycielki pierwszej w Polsce zawodowej szkoly gospodarstwa domowego i prekur-
 sorki myslenia o oswiacie w kategoriach zarzadzania projektem. Dziełom Zamoyskiej
 przyswiecalo motto „Sluzyc Bogu, sluzac Ojczyźnie, sluzyc Ojczyźnie, sluzac Bogu”.

100 urodzin *Jerzego Nowosielskiego* – wybitnego malarza, rysownika, scenografa,
 pedagoga, filozofa, teoretyka sztuki i mysliciela religijnego, uwananego za jednego
 z najwybitniejszych wspolczesnych pisarzy ikon. J. Nowosielski uznawany jest za jedna
 z najwybitniejszych postaci polskiej kultury wspolczesnej.

Aleksandra Piłsudska – ciekawostki od A do Z

Aleksandra Piłsudska (1882–1963) była przykładem poświęcenia kobiet sprzed ponad stu lat w odzyskanie niepodległości. Otoż, któż taka „Ola z ulicy Krzywej” czyli Aleksandra Szczerbińska, słynna suwalczanka, żona marszałka Józefa Piłsudskiego. Jak historia zapamiętała drugą żonę Józefa Piłsudskiego, która była przedstawicielką „pokolenia niepokornych” czyli żyła w czasach intensywnej rusyfikacji.



- 12 grudnia 1882 roku urodziła się Alexandra w zubożałej rodzinie szlacheckiej Piotra Pawła Szczerbińskiego, pracownika magistratu oraz Julii Jadwigi z Zahorskich w Suwałkach
- Miała jedenaścioro rodzeństwa
- 1894–1986 r. zmarli rodzice
- Maria Zahorska (siostra matki) oraz Karolina (babcia) z Truskolaskich Zahorska wzięły opiekę nad „Olą” czyli Alexandrą i osieroconym potomstwem. Właśnie babcia, kobieta o niezwykłej sile charakteru, inteligencji i odwadze, wywarła ogromny wpływ na wychowanie Aleksandry, zaszczipiając w niej głębokie poczucie polskości.
- 1901 r. suwalski gimnazjum żeński
- Wyjazd do Warszawy oraz studja w dwuletniej żeńskiej Wyższej Szkole Handlowej. Program zajęć obejmował takie dziedziny, jak prawo cywilne i handlowe, ekonomię, chemię, geografię handlową, buchalterię (księgowość), arytmetykę, towaroznawstwo. Dużą wagę przykładano do uczenia języków obcych, niemieckiego i francuskiego, oraz korespondowania po polsku, rosyjsku, niemiecku i francusku.
- 1903 r. Aleksandra podjęła pierwszą pracę zarobkową w kantorze fabryki wyrobów skórzanых Alberta. Zobaczyła tam, w jak trudnych warunkach pracują robotnicy i robotnice, pozostawieni bez ochrony socjalnej, źle wynagradzani i narażeni na utratę zatrudnienia w wyniku choroby. Świadomość potrzeby zmian w tym zakresie oraz wyniesione z rodzinnego domu idee niepodległościowe skierowały młodą Szczerbińską ku działającej nielegalnie Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), która programowo podnosiła oba te postulaty.
- 1906 r. „Ola” poznała „Wiktora”, czyli Józefa Piłsudskiego
- Wykonywała zadania głównie o charakterze wywiadowczym, polegające na gromadzeniu danych o rozmieszczeniu wojsk rosyjskich, robieniu szkiców terenowych, szyfrowaniu nazwisk i miejscowości. Potrafiła do więzienia. Wiosną 1907 roku Aleksandra Szczerbińska zwolniona została z więzienia na Pawiaku, do którego trafiła kilka miesięcy wcześniej, w styczniu, po donosie jednego z członków partii.
- Latem 1907 r. w Kijowie, przyszły Marszałek wyznał miłość młodszej o piętnaście lat dziewczynie. Mimo przeciwności – Piłsudski pozostawał żonaty z Marią

z Koplewskich, która nie zważając na rosnący kryzys małżeński nie godziła się na rozwód.

- W 1911 r. we Lwowie zaangażowała się w działalność stowarzyszenia na rzecz pomocy więźniom politycznym, które nawiązywało z nimi kontakty i przekazywało wsparcie materialne.
- 1912 r. powołano żeńskie oddziały Polskich Drużyn Strzeleckich. To prawdopodobnie był pierwszy oddział kobiecej pomocniczej służby w wojsku na świecie. Po wybuchu Wielkiej Wojny Piłsudski zdecydował jednak, że kobiety nie będą brały udziału w czynnych walkach. Służyły w formacjach wywiadowczych, kurierskich, aprowizacyjnych, sanitarnych.
- W 1914 r. Alexandra Piłsudska została komendantką Żeńskiego Oddziału Kuriersko-Wywiadowczego.
- 1918 r. przyszła na świat pierwsza córka Aleksandry i Józefa, Wanda, gdy Piłsudski siedział w magdeburskim więzieniu
- Druga córka Piłsudskich, Jadwiga, urodziła się w równie burzliwym okresie – podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku
- W latach dwudziestych Piłsudska pozostawała w cieniu męża oraz zajmowała się więc pracą społeczną. Działała w szeregu stowarzyszeń. Jednym z nich był „Nasz Dom”, prowadzący świetlicę dla sierot i bezdomnych dzieci, w którym współpracowała m.in. z Januszem Korczakiem. W ramach Stowarzyszenia „Osiedle”, które wspierało mieszkańców najbiedniejszych dzielnic Warszawy, realizowała m.in. projekty organizujące kuchnie dla bezrobotnych, świetlice i biblioteki dla młodzieży, czy poradnie dentystyczne. Angażowała się też w działalność stowarzyszeń mundurowych, bliskich kręgom sanacyjnej władzy, takich jak np. „Rodzina Wojskowa”, czy w organizacjach kombatanckich
- Po śmierci Józefa Piłsudskiego w 1935 roku jego kult narastał niemal do skali państwowej religii. Alexandra Piłsudska odnalazła się doskonale w roli strażniczki dziedzictwa swego męża, angażowała się w prace Instytutu Józefa Piłsudskiego Poświęconego Badaniu Najnowszej Historii Polski, czy powstałego w 1936 roku Muzeum Piłsudskiego w Belwederze.
- Do 1939 pełniła funkcję przewodniczącej głównej komisji rewizyjnej obywatelskiego Komitetu Akcji Pomocy Zimowe.
- Po wybuchu II wojny światowej oraz agresji ZSRR na Polskę 1939 roku Aleksandra wraz z córkami Wandą i Jadwigą ewakuowała się do Wilna, dalej do Kowna na Litwie, a następnie, po rozpoczęciu okupacji Wilna, do Rygi, po czym odleciała rejsowym samolotem do Szwecji, a następnie samolotem specjalnym do Londynu.
- Zmarła 31 marca 1963. Została pochowana na cmentarzu North Sheen. 28 października 1992 jej prochy zostały złożone w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

11 Listopada na Kresach

BAR. W dniu 10 listopada 2023r. w Domu Polskim w Barze odbyła się uroczystość poświęcona 105 Rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości. Z tej okazji spotkali się miejscowi Polacy oraz publiczność lokalna, aby w trakcie koncertu wspólnie przeżywać historię Polski, opisaną w poezji, pieśniach i piosenkach patriotycznych w wykonaniu zespołów działających przy Domu Polskim. Występ przed społecznością naszego miasta przebiegał w wyjątkowo przyjaznej atmosferze. Widzowie byli bardzo otwarci i reagowali gromkimi brawami na prezentacje artystów. W koncercie bardzo mocno zabrzmiała nuta patriotyczna, bliska zarówno sercu Polaków, jak i Ukraińców, a wykonanie przez kwartet wokalny „Rezonans” piosenki „Biały krzyż” z repertuaru Czerwonych gitar wycisnęło łzy z oczu wielu osób na sali.

Następnego dnia, czyli 11 listopada, chór „Młode liście” oraz kwartet wokalny „Rezonans” udały się do Winnicy, zwanej stolicą Podola, aby wziąć udział w Koncercie Festiwalowym, przebiegającym zawsze pod hasłem „Łączmy się, radujmy się, śpiewajmy”. Jest to wydarzenie łączące Polaków mieszkających na Podolu. Publiczność gromkimi brawami witała barskie zespoły. Świetnie zaprezentowały się solistki tanecznego zespołu „Aksamitki” (również z Baru), które rozpoczęły koncert tańcem „Braterstwo”.



11 Listopada jest dniem szczególnym dla każdego z nas, dniem, który jest powodem do dumy i radości z kraju naszych Przodków oraz pamięci o trudnych doświadczeniach, które staramy się przekazywać pokoleniom młodych ludzi.

Małgorzata Miedwiediewa

SUMY. 11 listopada w całym kraju w Polsce odbywają się uroczystości z okazji Narodowego Święta Niepodległości.

Świętujemy 105. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. To najważniejsze i najradośniejsze z polskich świąt państwowych i narodowych.

Polacy świętują również za granicą.

Dzisiaj, w imieniu wszystkich członków Towarzystwa Kultury Polskiej w Sumach przedstawiciele organizacji polonijnej na czele z prezes Anną Zdanowską złożyli kwiaty przy pomniku żołnierzy Wojska Polskiego na cmentarzu miejskim w Sumach. Ta nasza wspólna inicjatywa to jest pokazanie naszego patriotyzmu, naszej miłości do Polski, ale też i pamięć, i oddanie hołdu tym wszystkim, którzy zginęli za Polskę.



11 listopada upamiętniamy też tych, którzy oddali życie za polską tożsamość.

Pomodliliśmy się przed pomnikiem żołnierzy Wojska Polskiego za wszystkich pochowanych żołnierzy Wojska Polskiego oraz zapaliliśmy znicze.

Czczymy tych, którzy walczyli o niepodległość Polski.

Polsko, wszystkiego najlepszego!

Włodzimierz Kuczyński

ODESA. W Odesie odbyły się uroczystości z okazji 105. rocznicy Odzyskania przez Polskę Niepodległości.

W r.k. Katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny odprawiono uroczystą mszę świętą w intencji Polski i Polaków na całym świecie.



Po mszy świętej, którą poprowadził ks. bp Stanisław Szyrokoradiuk wraz z kapłanami, zostały złożone kwiaty pod pomnikiem wielkiego poety Adama Mickiewicza oraz przy tablicy pamiątkowej ś.p. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

W NKSP „Polska Nuta” odbył się wykład historii dla członków Stowarzyszenia oraz gości.

Droga Polski do niepodległości może posłużyć przykładem tego, jak dużo każdy wkładał w imię wspólnego dobra i wolności następnych pokoleń...

Pamiętajmy tych, kto nie z nami, ale dzięki komu jesteśmy...

Sonia Pajgert

X Zjazd Federacji Mediów Polskich na Wschodzie

21 września przedstawiciele polskich redakcji gazet, programów radiowych, telewizyjnych i portali internetowych zrzeszeni w Federacji Mediów Polskich na Wschodzie (FMPnW) przybyli do Warszawy na doroczny zjazd.

X Zjazd FMPnW odbył się w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Jubileusz był okazją do spojrzenia wstecz i dokonania podsumowań. Z krótkich sprawozdań zaprezentowanych przez kolejnych prezesów Federacji wyłonił się obraz organizacji, które przez 10 lat przyszło się mierzyć z różnymi wyzwaniami, m.in. epidemią koronawirusa i rosyjską agresją na Ukrainie, a mimo to udało jej się osiągnąć zamierzone cele.



Wśród innych ważnych tematów poruszono kwestię przyszłości Federacji Mediów Polskich na Wschodzie. Debatujący zastanawiali się nad rolą mediów polonijnych w polskiej polityce historycznej, rozmawiali o tym, jak powinny one działać w trudnych i kryzysowych czasach – w kontekście wojny na Ukrainie oraz represji reżimu Łukaszenki wobec społeczeństwa białoruskiego – o budowaniu współpracy z innymi organizacjami, w tym zrzeszającymi media polskie i polonijne.



*Antonina Tarasowa,
redaktor naczelny „Gazeta Polska Bukowiny”*

Obecni dyrektor Departamentu ds. Współpracy z Polonią i Polakami za granicą w KPRM Jan Badowski, prezes Fundacji WiD Lilia Luboniewicz i wiceprezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Juliusz Szymczak-Gałkowski zmierzali się z trudnymi pytaniami od członków Federacji odnośnie do systemu wsparcia i innych problemów, z jakimi się borykają się na co dzień.

Uczestnicy zjazdu mieli okazję zwiedzić Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL poświęcone ludziom powojennego podziemia antykomunistycznego oraz organizacji niepodległościowych, gdzie obejrzeni m.in. celę Witolda Pileckiego i miejsce egzekucji gen. Emila Fieldorfa „Nila”.

W sali, w której odbywało się spotkanie, eksponowane były wystawy: „Byłem Polakiem, obywatelem Ukrainy”, opowiadającą o żołnierzach polskiego pochodzenia, którzy zginęli w walce z rosyjską armią na terenie Ukrainy w latach 2014–2023 oraz o Janie Olszewskim, premierze Polski w latach 1991–1992.

Obecni na Zjeździe, przedstawiciele blisko 40 redakcji z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Węgier, Kazachstanu, Kirgistanu, Niemiec, Czech i Francji, dokonali wyboru nowych władz.

Na kolejną kadencję prezesa Federacji Polskich Mediów na Wschodzie został ponownie wybrany Rajmund Klonowski, na co dzień związany z „Kurierem Wileńskim”, który powiedział, że „wszyscy jesteście częścią liczącego 60 milionów osób narodu polskiego i uczestniczymy wspólnie w wielkiej rzeczy, jaką jest Polska”.



Członkami Zarządu zostali: Jerzy Wójcicki, redaktor naczelny „Słowa Polskiego” (Ukraina), Ryszard Stankiewicz, redaktor naczelny „Polaka na Łotwie” (Łotwa), Robert Rajczak (Węgry) oraz Walenty Wojniłło, prezes Stowarzyszenia Mediów Polskich na Litwie i redaktor „Wilnoteki” (Litwa). W Radzie Programowej zasiedli Anna Paniszewa (Białoruś), Wiktoria Laskowska-Szczur, redaktor naczelna „Tęczy Żytomierszczyzny” (Ukraina).

Organizatorami X Zjazdu Federacji Mediów Polskich na Wschodzie były Fundacja Wolność i Demokracja oraz Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

X Zjazd przyjął rezolucję.

Rezolucja X Zjazdu Członków Federacji Mediów Polskich na Wschodzie, 21 września 2023 r.

Federacja Mediów Polskich na Wschodzie wyraża wdzięczność Narodowi Polskiemu oraz instytucjom wspierającym rozwój kultury polskiej za granicą za ciągłość w okazywaniu pomocy oraz podtrzymanie więzi z rodakami za wschodnią granicą.

Federacja Mediów Polskich na Wschodzie składa się z redakcji działających w większości na terenach byłego ZSRS oraz broniącej się przed Rosją Ukrainie. Prosimy o wrażliwość wobec potrzeb i wyzwań, które przechodzą obecnie media członkowskie, oraz dostrzeganie za „projektami” zwykłych ludzi – często bardzo zasłużonych dla kultury polskiej i cierpiących wskutek swojego pochodzenia polskiego lub przez prowadzenie działalności w warunkach regularnej wojny.

Federacja Mediów Polskich na Wschodzie jest gotowa na współpracę ze wszystkimi organizacjami zrzeszającymi redakcje polskie lub polonijne działające w trybie demokratycznym i otwartym. Deklarujemy nasze wsparcie dla wszystkich inicjatyw, które mogą doprowadzić do rozwoju kultury polskiej i języka polskiego w kraju i za granicą.

Apelujemy o większe zaangażowanie na rzecz potrzeb Polaków na Wschodzie w formie działań repatriacyjnych oraz humanitarnych.

My, jako media członkowskie FMPnW, dążymy do rzetelnego przekazu sytuacji polityczno-społecznych w krajach, w których funkcjonujemy oraz często występujemy jako mediatorzy w sytuacjach dyskusyjnych oraz trudnych. Prosimy o umożliwienie dostępu członkom FMPnW do platformy medialnej PAP w celu rzetelniejszego przekazu i przedstawienia pozycji strony polskiej.

My, członkowie FMPnW, deklarujemy swobodny dostęp do treści naszych mediów oraz udzielanie się na rzecz relacjonowania wydarzeń o treści polonijnej w naszych krajach zamieszkania. Prosimy o wprowadzenie elastycznego mechanizmu współpracy na poziomie KPRM – media członkowskie. Szczególnie w sytuacjach kryzysowych, jakimi są wojna na Ukrainie oraz represje reżimu Łukaszenki na Białorusi.



Po raz pierwszy uczestnicy Zjazdu Federacji Mediów Polskich na Wschodzie i Światowego Forum Mediów Polonijnych spotkali się razem w kancelarii Prezesa Rady Ministrów z Janem Dziedziczakiem, pełnomocnikiem rządu ds. Polonii i Polaków za Granicą. Terminy obu zjazdów wyjątkowo nałożyły się w czasie, stąd wspólne spotkanie.

W KPRM-ie byli też obecni przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Sejmu oraz fundacji i organizacji, które współpracują i zajmują się Polonią.

Jan Dziedziczak przyznał, że spotkanie odbywa się po wielu wyzwaniach, z których najważniejszymi były pandemia koronawirusa oraz wojna w Ukrainie. – *Czym są media polonijne? To nie tylko gazety, stacje radiowe i telewizyjne oraz portale internetowe, ale środowiska, które widzą więcej, czując odpowiedzialność za polskie środowiska* – mówił minister. Celem obu stowarzyszeń jest między innymi promocja Polski w krajach zamieszkania oraz integracja polskich dziennikarzy z całego świata. Różnica polega na tym, że Federacja Mediów Wschodnich skupia poszczególne redakcje, a do Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych mogą należeć pojedyncze dziennikarze.

Podczas spotkania wręczono statuetki Słowo Polonii Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych. Za wolność słowa wyróżnienie zostało przyznane dziennikarzowi i jednemu z liderów mniejszości polskiej na Białorusi Andrzejowi Poczobutowi. – *Jak doskonale zdajecie sobie sprawę ta statuetka stoi i czeka na niego. Pisaliśmy wiele odezw, apeli, protestów, pism w sprawie Andrzeja Poczobuta. W tej chwili jego sytuacja jest tragiczna, bo tak jak nie udało się Łukaszence złamać jego duchowo i ideologicznie tak starają się go teraz złamać fizycznie. Starajmy się cały czas apelować do całego świata* – powiedziała prezes Światowego Stowarzyszenia Mediów Polonijnych Teresa Sygnarek.



Wyróżnienia zostały też przyznane redakcji Radia Lwów oraz Joannie Majksner-Pińskiej za wydawanie miesięcznika kulturalno-edukacyjnego „Dwukropek” w Republice Południowej Afryki.

Opr: Maria Siwko

Polskie Towarzystwo im. Andrzeja Potockiego świętuje swoje XV-lecie!

29 września 2023 r. w Bohorodczanach obw. iwanofrankowskiego odbyło się „Rotary” – spotkanie członków Towarzystwa Polskiego im. Andrzeja Potockiego z gośćmi z Zamościa. Spotkanie zorganizowane przez prezesa Towarzystwa Olega Łysaka i wiceprezesa Arsena Jurczenko.

Z okazji uroczystości odbył się koncert, na który złożyły się polskie i ukraińskie piosenki w wykonaniu zespołu „Swoi”, etnograficznego zespołu „Wyszywanka” oraz członków Towarzystwa.



Z okazji jubileuszu Towarzystwa Polskiego im. Andrzeja Potockiego, życząc kontynuacji działalności i podtrzymywania tradycji polskich, rotarianie wręczyli członkom zarządu zamojskie upominki.

Obecni członkowie Towarzystwa wyrazili serdeczną wdzięczność za pomoc, której Polacy udzielają ogarniętej wojną Ukrainie.

Marianna Jaremczuk

Z działalności Domu Polskiego w Barze

Dziś ostatni dzień naszego wspólnego spotkania, spotkania dzieci i młodzieży z Baru i Kamieńca Podolskiego. Dzień ten jest bardzo bogaty w wydarzenia i ważny dla każdego z nas, ponieważ dzisiaj zaprezentowaliśmy nasze wspólne dzieło – spektakl „Kopernik i Wszechświat”.

W ciągu dnia wszyscy wspólnie doskonaliliśmy swoje umiejętności: repliki, role, taniec i śpiew. Odbyła się także próba generalna naszego przedstawienia, podczas której ostatnich poprawek i korekty dokonywała Natalia Pruss, instruktorka teatralna z Winnicy.

Następnie zwieńczeniem naszej pracy był sam występ – wydarzenie, na które wszyscy czekaliśmy i które dostarczyło nam niezapomnianych emocji i przyniosło pozytywne doświadczenia.



Obecność przyjaciół, znajomych, a zwłaszcza naszych rodziców była dla nas dzisiaj wielkim i ważnym wsparciem, za co jesteśmy nieskończenie wdzięczni.

I na koniec, podczas pożegnalnego słodkiego stołu, podzieliliśmy się wrażeniami i podsumowaliśmy wszystko, co zobaczyliśmy, usłyszeliśmy i czego się nauczyliśmy. Było to bardzo pozytywne i owocne wydarzenie w naszym życiu osobistym i artystycznym.

W dniu 24 września 2023 roku Dom Polski w Barze po raz kolejny otworzył drzwi budynku dla pomocy humanitarnej, przeznaczonej dla walczących o niepodległość Ukrainy na froncie.

Dziękujemy naszym Przyjaciołom z Polski, którzy nie zmieniają swojej postawy wobec pomocy Ukrainie, nie pozostają obojętni, działając dają świadectwo solidarności. Jednego z tych wielu Przyjaciół chcielibyśmy wymienić – Krzysztof Hoffman – wspaśniały człowiek o wielkim sercu i wyjątkowej energii. Jego działalność na rzecz pomocy Ukrainie, którą prowadzi z werwą nie pozostaje niezauważona. Pomagając nam w tak ciężkim dla nas wszystkich czasie, nie tylko przekazuje wartości materialne, ale i daje nadzieję, że wspólnymi siłami pokonamy wszelkie trudności.



Pomaganie to jeden z najbardziej ludzkich odruchów serca, wskazujący że ludzkie cierpienie musi spotkać się z reakcją w każdych okolicznościach. Fundacje „Znaki Pamięci” oraz „Historia Vita” nadal gotowe nieść skuteczną pomoc dla walczących na froncie o wolność Ukrainy.

Tym razem do Domu Polskiego w Barze dostarczono 5 palet pasteryzowanego mleka, płatki czekoladowe i tonik. To wszystko w najbliższym czasie zostanie przekazane na Wschód, gdzie wciąż odbywają się główne walki. Pośrednikiem tej akcji będzie skupiająca wolontariuszy społeczna organizacja „Nadzieja na sprawiedliwość”, prezesem której jest Sergej Jaworski.



Drodzy Przyjaciele, dzięki wam, pomoc wkrótce mogą otrzymać setki wojskowych na froncie. Dziękujemy Wam za solidarność!

Dzielmy się i szanujmy się nawzajem!

X-letni Jubileusz w Husiatyniu

21 października br. w Husiatyniu na tarnopolszczyźnie członkowie Nadzbruczańskiego Towarzystwa Kultury Polskiej i Języka Polskiego obchodzili X. rocznicę działalności organizacji.

Nadzbruczańskie Towarzystwo Kultury Polskiej i Języka Polskiego powstało w 2013 roku, łącząc polskie społeczeństwo Husiatyna i wioski Sidorów. Prezesem został Jan Pejko. Towarzystwo połączyło ludzi, dla których nie był obcy los kościoła Przenajświętszej Marii Panny we wsi Sidorów. Wtedy, jak wspomina prezes, Towarzystwo zostało zarejestrowane w zaniedbującym kościele.

W dalekim 2013 r. dopiero wszystko się zaczynało: wspólne sprzątnięcie kościoła, uczestnictwo we Mszach św., porządkowanie polskich mogił, organizacja sobotniej szkoły języka polskiego i kultury, obchody polskich świąt narodowych. Za 10 lat działalności Towarzystwa zostały otwarte dwie klasy w sobotniej szkole, uczniowie której są wielokrotnymi laureatami Olimpiady Języka Polskiego, Kultury, Historii.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się od prezentacji utworzenia organizacji oraz powitania gości, wśród których był obecny pan Krzysztof Wasilewski, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Łucku, prezes Polskiego Centrum Kultury i Oświaty im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu – Piotr Fryz, prezes Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Zbaraż” Piotr Bajdecki, Stepan Karpo – przewodniczący rady wiejskiej w Husiatyniu, ks. Michał Bagiński, dominikanin parafii św. Antoniego w Husiatyniu, Jana Bujak – przewodniczący rady młodzieży, działającej przy sobotniej szkole Polskiego Centrum Kultury i Oświaty im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu, a także przedstawiciele polskich organizacji obwodu tarnopolskiego.



Konsul Generalny RP w Łucku, Krzysztof Wasilewski, powitał członków Towarzystwa, a także obecnych gości, dziękując prezesowi za pracę i działalność Towarzystwa.

Piotr Fryz, prezes Polskiego Centrum Kultury i Oświaty im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu, przywitał obecnych z pierwszym dziesięcioleciem, odznaczając ogromny wkład i entuzjazm prezesa Jana Pejki. Podziękował za współpracę, wyrażając chęć jej kontynuacji. Piotr Fryz odczytał i przekazał na ręce prezesa List Gratulacyjny od prezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Elżbiety Korowieckiej. Przekazał pozdrowienia i gratulacje od Haliny Sztruk, prezesa Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa im. Marceliny Darowskiej w Brzeżanach oraz pani Marii Pustelnik, prezesa Polsko-Ukraińskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa im. A. Mickiewicza w Czortkowie.



Po części uroczystej odbył się koncert jubileuszowy, przygotowany przez gospodarzy. Na scenie zaprezentował się zespół pieśni i tańca „Polskie rytmy”, działający przy Towarzystwie pod kierownictwem Oksany Maniżowej i Krystyny Mełkonian. W wykonaniu chóru „Akwarele Tarnopola” obecni wysłuchali kilka piosenek przy akompaniamencie kierownika zespołu Oksany Kozyry. Natomiast uczniowie sobotniej szkoły, Wasyl Łazaruk i Ostap Kozyra wykonali kilka utworów dla skrzypiec.

Ale wszystko ma swój początek i koniec. Tak też dobiegły końca obchody Jubileuszu X-letniej działalności Nadzbruczańskiego Towarzystwa Kultury Polskiej i Języka Polskiego.

Jeszcze raz witamy prezesa i członków Towarzystwa, życząc siły i natchnienia w kontynuacji swojej działalności.

Na zakończenie uroczystości jeszcze długo rozbrzmiewało staropolskie „Sto lat!”.

*Piotr Fryz,
prezes Polskiego Centrum Kultury i Oświaty
im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu*

„Wianeczek” łączy nas

Uroczystość rozpoczęła się świąteczną liturgią w kościele pw. Przemienienia Pańskiego i im. Jana Pawła II. Ks. Piotr Dochtycz, gratulując członkom zespołu, jego wieloletniej kierownicze Marii Malickiej, a także wszystkim obecnym gościom, podkreślił ogromny wkład zespołu wokalnego w zachowanie kultury i tradycji górali czadeckich, zamieszkujących tereny Piotrowców Dolnych od prawie 200 lat. Śpiew towarzyszył im zawsze w pracy i w modlitwie, w radości i w smutku. Ksiądz przypomniał słowa św. Augustyna – *kto śpiewa, dwukrotnie się modli* – i podkreślił, że słowa te zdają się być powiedziane o „Wianeczku”, gdyż tak trafnie podkreślają istotę 30-letniej działalności tego zespołu ludowego.

W małym wiejskim klubie Arszyca, gdzie zbierają się głównie Polacy, było jeszcze bardziej tłumnie niż zazwyczaj. Goście otrzymali niemal wszystkie najwygodniejsze miejsca na sali, a przybyło ponad 40 osób, przedstawiciele wszystkich oddziałów Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza oraz zniacni goście z Polski, Rumunii i obwodu czerniowieckiego. Reszta gości, przedstawiciele społeczności Piotrowiec Dolnych, siedziała za nimi, wielu z nich stało nie tylko na sali, a nawet w korytarzu. Na scenie zjawili się jubilaci, którzy swój występ rozpoczęli wykonaniem swoistego hymnu Polaków Bukowiny „*Buki moje, buki*”, a cała widownia dołączyła chętnie do śpiewu.



Witamy serdecznie naszych miłych gości, żeście się zebrali dla naszej radości, – mówiła prowadząca wydarzenie Błażena Malicka. – W ten jesienny dzień zebraliśmy się, żeby modlitwą, śpiewem, tańcem, uśmiechem i życzliwością dziękować Panu Bogu za każdy dzień, za wspaniałych ludzi, których spotykaliśmy w radości i w trudnych sytuacjach na drodze życia zespołu „Wianeczek”. Tak się złożyło, że w jubileuszowym roku przez pandemię nie mogliśmy się razem spotkać. Teraz – czas wojny i myśleliśmy, że też nie warto, ale Święty Jan Paweł II mówił: „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”, a nasze babcie były przekonane: „Gość w dom, Bóg w dom!”

Następnie pani Błażena poprosiła wszystkich o uczczenie minutą ciszy naszych dzielnych obrońców, którzy oddali życie w tej strasznej wojnie rosyjsko-ukraińskiej, a „Wianeczek” zaśpiewał staropolską pieśń „Koszulinka cinka” – o koszuli, którą dziewczyna wyhaftowała dla swego kochanego, gdy ten jechał na wojnę:

<i>Koszulinka cinka</i>	<i>Jak jom wyszywała,</i>
<i>Szyta dolu krajem.</i>	<i>Wesoło śpiewała.</i>
<i>Szyta jom milučka,</i>	<i>Jak mi jom dawała,</i>
<i>Pod zielonym gajem.</i>	<i>Rewnie zaplakała...</i>

Trudno było sobie wyobrazić, że ta smutna piosenka będzie tak aktualna w XXI wieku. Ze słów pani Błażeny: „Jak kwiaty upiększają świat, tak nasze święto upiękaszili goście: po raz pierwszy w naszej wiosce witamy prof. Józefa Wróbla, wiceprezesa zarządu Krajowego Stowarzyszenia „*Wspólnota Polska*”; Gerwazego Longera, posła do parlamentu rumuńskiego, prezesa Związku Polaków w Rumunii z delegacją; Damiana Ciarcińskiego, Konsula Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Winnicy; prof. dr hab. Helenę Krasowską z instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk; Zbigniewa Kowalskiego, dyrektora Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „*Bukowińskie Spotkania*”; Jana Sroka, Konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Kiszyniowie; witamy delegację z Centrum Kompetencji Cyfrowej Uniwersytetu Warszawskiego Dominika Purchała i Michała Sikora; Oleksija Wołoszczuka, deputowanego Czerniowieckiej Rady Obwodowej, szefa wydziału stosunków międzynarodowych i współpracy transgranicznej; Jarosława Bartosza, deputowanego Czerniowieckiej Rady Obwodowej; Jarosława Redkę, dziekana Wydziału Filologicznego i dyrektora Centrum Sławistyki Uniwersytetu Narodowego im. Jurija Fedkowicza w Czerniowcach; Władysława Strutyńskiego, prezesa Obwodowego TKP im. Adama Mickiewicza w Czerniowcach; Walerego Bendiu, prezesa Stowarzyszenia Polaków Bukowiny; Reginę Kałuską, prezesa TKP im. Jana Pawła II i Tomasza Kałuskiego nauczyciela języka polskiego ze Starej Huty; Stefana Jakimowicza, prezesa TKP im. Adama Mickiewicza w Pance; Karinę Zozulę, prezesa TKP w Storożyńcu; Walentynę Wiszniak, kierownika zespołu „*Dolina Seretu*” z Tereblecza; Grażynę Orłowską-Sondej z ekipą Wrocławskiej Telewizji Polskiej.

Cieszymy się z obecności osób duchownych: ks. proboszcza Stanisława Kucharka ze Sołońca (Rumunia); proboszcza naszej parafii pw. Przemienienia Pańskiego i Jana Pawła II Piotra Dochtycza; ks. Adama Bożka, który pełnił służbę duszpasterską w naszej parafii przez 13 lat, Honorowego obywatela wsi Piotrowce Dolne; siostrę Dorotę ze Storożyńca. Serdecznie witamy przedstawicieli społeczności Piotrowiec Dolnych:

Iwana Gryżynka, przewodniczącego gminy Piotrowce Dolne; Wołodymyra Berla, sołtysa wsi Piotrowce Dolne; Bolesława Hawluka, kierownika Wydziału Edukacji, Kultury, Rodziny, Młodzieży i Sportu; Łarysę Kedyk, liderkę rumuńskiego zespołu folklorystycznego „*Mugurel*”; Marię Sztefuriak oraz innych pracowników bibliotek gminnych”.

Po powitaniu delegacji zaproszono do słowa prof. Helenę Krasowską oraz Kierownika Zespołu Górali Czadeckich „*Wianeczek*” Marię Malicką.

Helena Krasowska, prof. Instytutu Slawistyki PAN, zaproponowała nietypowy format opowieści o powstaniu i drodze twórczej zespołu folklorystycznego, zadawała zresztą pytania, które nie zawsze były komplementarne, a Maria Malicka, kierownik „*Wianeczka*”, odpowiadała, nie powstrzymując czasem wrzuseń, a nawet łez. Mówiono oczywiście, że większość mieszkańców polskiego pochodzenia opuściła swoją ojczystą wieś i osiedliła się w polskim Jastrowiu i okolicach.

I to właśnie z tego miasta, kilkadziesiąt lat po emigracji i adaptacji do życia w nowym miejscu, w latach 90. ubiegłego wieku, mieszkańcy Piotrowiec po raz pierwszy przybyli do swojej rodzinnej wsi. Całowali ziemię, na której się urodzili, odwiedzali swoje dawne domy lub podwórka i modlili się przy grobach swoich bliskich na cmentarzu. A potem oczywiście śpiewali razem...

Później do wsi przybył prof. slawistyki Kazimierz Feleszko z Warszawy. Wspominał już o tym dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „*Bukowińskie Spotkania*” Zbigniew Kowalski. Powiedział, że w Jastrowiu zaczęto organizować festiwal pieśni bukowińskiej, i to nie tylko polskiej, i stamtąd co roku rozpoczyna się ten wędrowny festiwal. Można powiedzieć, że „*Wianeczek*” był u początków tego festiwalu, który w przyszłym roku będzie obchodził swoje 35-lecie. Do tego dnia przygotowywana jest odpowiednia jubileuszowa książka. W tym foliannie, zdaniem pana Zbigniewa, więcej niż jedna strona będzie poświęcona „*Wianeczku*”, ponieważ ten zespół jest uczestnikiem wszystkich „*Spotkań Bukowińskich*”, za wyjątkiem zeszłorocznego (z wiadomego powodu).

Oprócz tego Maria Malicka opowiadała, skąd pochodzi nazwa „*Wianeczek*”, jak nie łatwo szyli na początku lat 90. stroje. Mówiła, że w tamte lata wszyscy mieszkańcy Piotrowiec chcieli śpiewać w tym zespole. Przypomniła o wieloletnim udziale w Festiwalu „*Bukowińskie Spotkania*” oraz uczestnictwie w Światowym Festiwalu Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, w Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie. Nie zabrakło kwiatów, prezentów i wyznań w postaci certyfikatów i dyplomów od różnych organizacji rządowych i publicznych. Konsul Generalny Rzeczypospolitej w Winnicy Damian Ciarcieński odczytał list gratulacyjny od Pierwszej Damy RP Agaty Kornhauser-Dudy. Prof. Józef Wróbel wręczył Pani Malickiej Złoty Medal, wydany z okazji 30-lecia Towarzystwa „*Wspólnota Polska*”, którego jest wiceprezesem.

Serdecznie powitali solinizantów szef Związku Polaków Rumunii Gerwazy Longer, Konsul RP w Kiszyniowie Jan Sroka, deputowani Czarniowieckiej Rady Obwodowej Oleksij Wołoszczuk i Jarosław Bartosz. Władysław Strutyński, prezes Obwodowego TKP im. A. Mickiewicza, zwrócił się do pani Marii po rodzinnemu: „*Kochana Marysiu*” i, składając jej podziękowanie w imieniu Towarzystwa, ucałował jej rękę. Następnie wręczył Dyplomy uznania i Podziękowania uczestnikom zespołu oraz duży piękny tort, udekorowany symbolicznymi flagami Polski i Ukrainy oraz napisem 30-lecie...

Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie wystosowała Podziękowanie dla Zasłużonego dla Kultury Polskiej Ludowego Zespołu Folklorystycznego „*Wianeczek*” na ręce jego kierownika Marii Malickiej.

Przewodniczący gminy Piotrowiec Iwan Gryżynka, gratulując swojemu rodzinemu „*Wianeczkowi*”, podarował uczestnikom zespołu wielofunkcyjny odtwarzacz multimedialny, co wywołało wdzięczne brawa fanów.

Następnie padły szczerze słowa gratulacji i najlepszych życzeń od polskich stowarzyszeń ze Starej Huty, Panki, Storożyńca, Tereblecza i różnych organizacji społecznych. Oraz żarliwym i radosnym pozdrowieniem od zespołu „*Mugurel*” Centrum Kultury z Piotrowiec Dolnych zaprezentowało rumuński taniec ludowy. Młodzi chłopcy i dziewczęta tańczyli tak namiętnie, że wszyscy obecni mimowolnie zazdrościli ich energii.

Właściwym i ciekawym punktem jubileuszowego programu została prezentacja książki „*Śpiewamy w Dolnych Piotrowcach na Bukowinie*”. Wydanie śpiewnika stało się możliwe przy wsparciu Regionalnego Ośrodka Kultury „*Fabryka Emocji*” w Pile i przy wsparciu finansowym Konsulatu Generalnego RP w Winnicy, które urzeczywistniło czerniowieckie wydawnictwo „*Bukrek*”. Po raz kolejny Damian Ciarciński i Zbigniew Kowalski opowiadali o niezwykle ciężkiej pracy pani Marii w przygotowaniu tej książki, która odtąd będzie na stole w każdej rodzinie w Piotrowcach Dolnych, a także będzie prezentem dla rodaków w Polsce. A pani Maria przyznała się, że do zebrania starożytnego folkloru górali czadeckich namówiła ją młoda dziewczyna, która przybyła do nich ponad 20 lat temu, aby badać historię wioski.

– *My wraz z zespołem „Wianeczek” chcemy pogratulować Helenie Krasowskiej z powodu otrzymania najwyższego tytułu naukowego, tytułu profesora nauk humanistycznych, który nadał jej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda, mówiła Maria Malicka, a uczestnicy zespołu wręczyli pani Helenie tradycyjny kołacz na haftowanym ręczniku. Wzruszona do łez pani profesor przyjęła chleb, ucałowała go i szczerze podziękowała za takie uznanie jej zasług.*

A prowadząca imprezę pani Błażena kontynuując opowiedziała obecnym, że Helena Krasowska pochodzi z polskiej rodziny z Panki. W 1996 r. ukończyła studia magisterskie (filologia polska) w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. W 2004 r. w Instytucie Sławistyki PAN obroniła pracę doktorską pt. „*Język polskich górali na Bukowinie*”. W 2013 r. w tymże instytucie uzyskała stopień doktora habilitowanego na podstawie pracy pt. „*Mniejszość polska na południowo-wschodniej Ukrainie*”. W Instytucie Sławistyki PAN pracuje na stanowisku profesora Instytutu, w latach 2015–2019 pełniła tam też funkcję zastępcy dyrektora ds. naukowych. Była Wiceprezesem Zarządu Fundacji Sławistycznej w latach 2007–2016, od 2016 r., w Radzie Fundacji Sławistycznej. Od lutego 2019 r. jest wiceprzewodniczącą Rady Programowej Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Kijowie, a od 13 listopada 2019 r. jest w składzie Zespołu doradczego ds. Zagranicznych Stacji Naukowych PAN, Redaktor naczelny serii wydawniczej *Język na Pograniczach*.

Specjalizuje się na problematyce związanej z dialektologią, socjolingwistyką, etnologią, folklorystyką. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół zagadnień mniejszości narodowych i językowych, biografii językowych, pograniczy kulturowych, pamięci społecznej i jednostkowej, a w szczególności interesuje się Bukowiną Karpacką.

Prof. Krasowska prowadzi badania terenowe wśród Polaków na Ukrainie, w Mołdawii, Rumunii oraz Gruzji. Jej dorobek obejmuje m.in. 7 monografii autorskich i 8 współautorskich. Pierwszą swoją książkę napisała o Polakach z Piotrowiec w 2002 roku. Tym bardziej cieszymy się, że wspólnie z Marią Malicką otrzymała Złoty Medal „Wspólnoty Polskiej” na tym jubileuszowym spotkaniu.



Serdeczne gratulacje zostały poparte gromkimi brawami publiczności.

Mimo, że uroczystość trwała kilka godzin, wszystkim pasował uroczysty nastrój i dało się odczuć, że ludzie są dumni z „Wianeczka” i Pani Malickiej oraz z głębi serca wdzięczni Pani Krasowskiej za tak bliską współpracę i uwagę do tej polonijnej wioski.

Nic dziwnego, że ascetyczna 30-letnia praca tej twórczej kobiety Marii Malickiej i ludzi, których ona zgromadziła wokół „Wianeczka” stała się świętem dla całej wsi, ponieważ w każdej rodzinie byli lub są członkowie tego zespołu. Oczywiście oni mają nadzieję na tych, którzy będą kontynuować tę tradycję. Na poparcie tych słów na scenę weszli najmłodsi członkowie „Wianeczka” – kwiatuszki, perelki, nadzieja i przyszłość zespołu. Dzieci wykonali bardzo symboliczną piosenkę „Polskie kwiaty”, która właściwie uosabia „Wianeczek”.

Na zakończenie wydarzenia pani Maria Malicka zaprosiła wszystkich do wspólnego zdjęcia i skromny poczęstunek.

Warto dodać, że obiad odpowiadał uroczystości, przy stołach toczyły się miłe rozmowy, słychać było dowcipy i oczywiście śpiewano nie tylko polskie, ale także ukraińskie i rumuńskie piosenki.

Wg. Antoniny Tarasowej

„Dolinianka” – 25. lat

W Starej Krasnoszorze (Stara Huta) obok Krasnoiliska i Storożyńca obchodzono 220. rocznicę zasiedlenia wsi przez Górali Czadeckich, którzy do dziś zachowują swój dialekt i wiarę oraz 25. rocznicę założenia Zasłużonego dla Kultury Polskiej Dziecięcego Zespołu Folklorystycznego „Dolinianka”

22 października br., odbyło się tu wyjątkowe świętowanie. W sali gimnazjum uroczysto otwarto Muzeum historii Górali Czadeckich.

Wieś położona w pobliżu granicy z Rumunią otrzymała swoją obecną nazwę w czasach sowieckich. Jednak w języku potocznym większość jej mieszkańców nadal używa starej nazwy – Stara Huta. We wsi znajdowała się niegdyś huta szkła – Huta. Ta wieś różni się od wszystkich innych wsi Bukowiny. Przecież nie ma tu ani jednej cerkwi, jedyną świątynią w Starej Krasnoszorze jest rzymskokatolicki Kościół Matki Boskiej Bolesnej.

Większość wsi stanowią Polacy, potomkowie polskich Górali, którzy przenieśli się tu ponad 200 lat temu z miasta Czadca, obecnie miasto w Słowacji, przy granicy z Polską. A Stara Krasnoszora to jedyna wieś w obwodzie czerniowieckim, gdzie w miejscowym gimnazjum ukraińskim od 1 do 11 klasy uczy się języka mniejszości narodowej – polskiego. A w domu miejscowi mieszkańcy nadal posługują się gwarą czyli jak sami to określają „gwarzą”. Według nauczycieli gimnazjów to powiedzenie znają praktycznie wszystkie dzieci rozpoczynające pierwszą klasę. Czyli dzieci z rodzin polskich, bo we wsi mieszkają też Ukraińcy i Rumuni, chociaż jest ich mniej. Najwięcej potomków górali czadeckich zamieszkuje w Starej Krasnoszorze.



Jedynym zabytkiem architektury jest wiejski kościół, w którym gromadzili się mieszkańcy wsi, aby modlić się w intencji swoich przodków i potomków. Świątynię zbudowano w 1834 roku. Wewnątrz zachował się dawny wygląd kościoła, wewnątrz pomalowano w 1928 roku. Jednak nie tak dawno temu odrestaurowano frontową część kościoła, uszlachetniono świątynię i, jak powiadają dawni mieszkańcy wsi, wygląd sanktuarium został nieco zepsuty. Od 5 lat służbę duszpasterską pełni ksiądz Janusz Hnat z Polski. Większość mieszkańców wsi jest wyznania katolickiego, a rodziny prawosławne udają się na mszę świętą do pobliskiego Krasnoilska. Właściwie Stara Krasnoszora, w której obecnie mieszka 800 mieszkańców, należy do społeczności terytorialnej Krasnoilsk.

Warto dodać, że cerkiew w Starej Krasnoszorze funkcjonowała także w czasach sowieckich. Przyjeżdżali tu księża pracujący w Czerniowcach, w szczególności Franciszek Krajewski, proboszcz kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Czerniowcach. W czasach totalitaryzmu w regionie nie zamknięto żadnego kościoła – tak w Czerniowcach jak i w Starej Krasnoszorze. Oczywiście ks. Krajewski nie mógł przyjeżdżać regularnie. Miejscowi mieszkańcy twierdzą, że pracujący w kościele mężczyzna odmówił przekazania kluczy od kościoła odpowiednim władzom. Władze radzieckie znalazły sposób na zemstę: oskarżono go o dodatkowe sto metrów kwadratowych ziemi i uwięziono. Ówczesnemu dyrektorowi szkoły bardzo zależało na przekształceniu kościoła w salę gimnastyczną. Ale wierni dzielnie obronili swoją świątynię. Kiedy jednak do kościoła na odprawę Mszy św. przyjeżdżał ksiądz z Czerniowiec, służba bezpieczeństwa od razu się o tym dowiadywała, a ojca czasami zabierano na przesłuchanie prosto od ołtarza. Dyrektor szkoły przez zemstę szybko o wszystkim informował...



Przed II wojną światową w kościele znajdowały się organy. A w czasie wojny zostały zdewastowane. Przez wieś przechodziła linia frontu, ludzie zostali ewakuowani. Następnie naoczni świadkowie opowiadali, że widzieli piszczalki organowe po całej wsi... Obecnie nabożeństwa w kościele są odprawiane w języku polskim, ale ostatnio niektóre modlitwy, np. „Ojcze nasz”, są odmawiane w języku ukraińskim.

Przy wejściu do kościoła znajduje się tablica pamiątkowa, która została zainstalowana 20 lat temu, upamiętniająca 200 lat zasiedlenia Starej Krasnoszory przez górali czadeckich.

Ponadto tej niedzieli obchodzono 25. rocznicę powstania amatorskiego zespołu folklorystycznego „Dolinianka”, który de facto popularyzuje twórczość górali czadeckich.

Z tej okazji do Krasnoszory przybyli: biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Leon Mały, który przewodniczył Mszy Świętej, Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarcieński, przewodniczący Związku Polaków w Rumunii, poseł do parlamentu Rumunii Gerwazy Longer, przedstawiciele Czerniowieckiego Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. A. Mickiewicza na czele z prezesem Władysławem Strutyńskim. W imieniu polskiego społeczeństwa on podziękował zespołowi „Dolinianka” za wieloletni wkład i rozwój folkloru górali czadeckich. Wszystkim dzieciom – członkom zespołu podziękował przez słodkie upominki. A Reginie Kałuski, jako przewodniczącej wiejskiego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Jana Pawła II wręczył słodką Starą Hutę – duży tort z wizerunkiem wiejskiego krajobrazu.



Po Mszy Świętej w auli Gimnazjum Starokrasnoszorskiego powitano miejscowych Polaków z jubileuszem, a mieszkańcy i goście mogli także cieszyć się występem zespołu folklorystycznego górali czadeckich „Dolinianka”. Zespół ten jest jedną z wizytówek regionu, sukcesywnie reprezentujący Bukowińskich Polaków za granicą. Na ogół utwory wykonywane są także w gwarze góralskiej.

Kiedy zespół zaśpiewał „Koszulinę”, piosenka ta wzruszyła wszystkich obecnych. Przecież zawiera przejmujące wersety o tym, jak dziewczyna wysyła kochanka na wojnę i daje mu haftowaną koszulę. On mówi jej, że na wojnie będzie trzymał haftowaną koszulę blisko serca, jeśli zostanie ranny, zakryje ranę haftowaną koszulą, jeśli umrze, zabierze koszulę ze sobą do grobu, a jeśli przeżyje i wróci do domu, ucałuje ręce tej, która ją wyhaftowała. Dzisiejsza wojna nie ominęła także Starej Krasnoszory: walczy 12 mieszkańców wsi, w tym z rodzin polskich górali, jeden mieszkaniec jest uznany za znikłego...

Regina Kałuski założyła zespół „Dolinianka” i przez te wszystkie lata nim kierowała. Tak naprawdę ona i jej mąż Tomasz, Polak, który przeprowadził się do Starej Krasnoszory z Warszawy, od połowy lat 90. robili i robią wiele, aby popularyzować tradycje lokalnych górali, ich historię i zwyczaje. Od ponad 10 lat pani Regina jest dyrektorką Gimnazjum Starokrasnoszorskiego, nauczycielką muzyki i Prezesem Oddziału Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej im. Jana Pawła II. Za swoją pracę w maju tego roku Regina Kałuski otrzymała z rąk Prezydenta RP Andrzeja Dudy wysokie odznaczenie – Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej.



Tomasz Kałuski uczy języka polskiego w gimnazjum. Właściwie w 1995 roku po raz pierwszy przyjechał do Starej Krasnoszory, aby uczyć dzieci języka polskiego. A po spotkaniu z Reginą ożenił się z nią i zamieszkał we wsi. Tomasz przyjechał do Starej Krasnoszory z projektem pomocy Polakom na wschodzie, kiedy Polska wysyłała nauczycieli języka polskiego na tereny, gdzie Polacy zamieszkują zwarcie – mówi Regina Kałuski. – Właśnie ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim, ale nie chciał jechać na Bukowinę, marzył o wyjeździe do Kazachstanu. A my po prostu nie mieliśmy polskiego nauczyciela. Kiedy przybył do wioski, już nigdy jej nie opuścił.

– Trudno mi powiedzieć, w kim zakochał się bardziej: we mnie czy w Starej Krasnoszorce. Teraz Tomasz bardzo dobrze mówi po ukraińsku. Oprócz języka polskiego uczy także plastyki w gimnazjum. Nie jest góralem, ale dobrze zna nasz dialekt. W domu posługujemy się polszczyzną literacką, uznając, że dzieci powinny dobrze znać język literacki, ponieważ gwara znają już od dawna.

Tomasz Kałuski opowiedział gościom krótką historię wsi Stara Krasnoszora, przedstawił Muzeum górali czadeckich i jego eksponaty. Muzeum istnieje od dwóch lat, ale

oficjalne otwarcie nastąpiło dopiero teraz, wraz z uroczystym przecięciem czerwono-białej wstęgi. Nawiasem mówiąc, wszystkie eksponaty zostały zebrane przez mieszkańców wsi.

Od czasów imperium Habsburgów, w 1793 roku, na północ od Krasnej (obecnie Krasnoilsk) zaczęli osiedlać się czescy Niemcy – drwale i dmuchacze szkła. To Niemcy stworzyli podwaliny przyszłej osady, którą nazwano Hutą Krasną i zbudowali pierwszą na Bukowinie hutę (fabrykę szkła), produkującą szkło puste i płaskie. W 1803 r. do Krasnej Huty przybyli kolejni koloniści, tym razem z Polski. Byli to tzw. „Czadeccy Górale” – polski odpowiednik Hucułów. Warunki dla ich przesiedlenia tutaj stworzył austriacki rząd Habsburgów. Górale z Czadcy byli rzymskokatolikami, ale różnili się od zwykłych Polaków językiem, strojem, stylem życia, tradycjami i kuchnią. W tym czasie na wschód od Krasnej Huty otwarto kolejną hutę szkła. Obydwa zakłady produkowały łącznie dziesiątki tysięcy wyrobów szklanych rocznie, z czego większość sprowadzano za granicę. Niestety po 5 latach pracy huta spłonęła, a produkcja szkła w Krasnej Hucie ustała na zawsze.

Wraz z przybyciem sowietów wieś otrzymała obecną nazwę – Stara Krasnoszora. Na początku XIX w. kilka rodzin czadeczkich górali przeniosło się tu, do Starej Huty, do wsi Tereblecz – opowiada Tomasz Kałuski. – Polacy osiedlili się także na Bukowinie południowej, która obecnie znajduje się na terenie Rumunii. Najlepiej usytuowali się we wsi Nowy Soloniec lub Solunets. W Starej Hucie mieściła się szkoła polska, czytelnia polska i stowarzyszenie kultury polskiej.

Arletta Drozdyk jest nauczycielką w szkole podstawowej, uczy języka polskiego. Książek i literatury w języku polskim jest mnóstwo. Ale teraz w gimnazjum jest bardzo niewiele pierwszoklasistów – tylko pięciu. I w ogóle w gimnazjum nie ma zbyt wiele dzieci – 96. Swoją drogą, nazwisko Drozdyk jest jednym z najpopularniejszych wśród miejscowych Polaków.

Małe muzeum górali czadeczkich w Starej Krasnoszorze zgromadziło wiele unikalnych przedmiotów. Znajdują się tu także rozmaite dokumenty, m.in. z życia parafialnego, stare fotografie, pieniądze, przedmioty gospodarstwa domowego. Zachowała się, na przykład, tradycyjna kobieca biżuteria góralska, czy raczej góralek, oraz buty sprzed stu lat. Ekspozycja prezentuje także ekspres do kawy, w którym górale parzyli kawę.

Dokumenty są chyba najcenniejszymi muzealnymi eksponatami – mówi pani Regina. – Zachował się np. harmonogram zajęć w szkole polskiej, która istniała we wsi przed II wojną światową. Była to zresztą jedyna szkoła we wsi. W 1940 roku przestała istnieć. Po wojnie szkoła odnowiła swą działalność, jednak z programu nauczania usunięto język polski. W 1962 r. mieszkańcy wsi zebrali podpisy i wysłali list do Ministerstwa Oświaty z prośbą o przywrócenie języka polskiego do szkół. Muzeum posiada odpowiedź ministerstwa, że nie widzi takiej potrzeby, twierdząc, że we wsi mieszkają Ukraińcy, Rosjanie i Rumuni. Jest też zdjęcie, które pokazuje, jak powinien wyglądać tradycyjny skład góralskiego zespołu muzycznego: klarnet, skrzypce, talerze i tamburyn.

W całej wsi gromadzono eksponaty muzealne. Ponadto, jak zauważa pani Regina, stare pieśni górali czadeczkich zostały nagrane przez mieszkańców wioski. Dlatego w Starej Krasnoszorze do dziś zachowują swój własny, góralski styl.

Jana Niedzielan, nauczycielka języka ukraińskiego w Gimnazjum Starokrasnoszorskim, urodziła się w rodzinie polskich górali.

– Moje korzenie sięga do tych pierwszych Polaków, którzy tu przyjechali. Wgłębiając się w historię mojej rodziny dowiedziałam się, że jestem czystej krwi czadeckiej. Kiedy po drugiej wojnie światowej doszło do przesiedlenia do Polski, część przedstawicieli naszych rodzin wyjechała, dlatego mamy krewnych w Polsce, w Zielonej Górze.

Czym się różnią górale czadecy a Polacy? Przede wszystkim językiem. W domu rozmawiamy dialektem, gwara.

Współcześni Polacy raczej nie rozumieją tego języka. Ponieważ jest nieco podobny do języka słowackiego. W gimnazjum dzieci uczą się języka polskiego literackiego. Jeśli we wsi będzie mieszkać 800 osób, to polskich rodzin góralskich będzie prawdopodobnie do 600. Oprócz naszej gwary zachowały się pewne tradycje góralskie, takie jak obchody weselne, a także kłaki – jest to wspólna praca, przy której zbiera się dużo ludzi. Na przykład, w tym roku zasadzono kukurydzę, a następnie, aby ją zebrać ludzie gromadzili się w wieloosobowe grupy, nazywane także łupaczką. Zachowały się też pewne zwyczaje bożonarodzeniowe, kiedy przygotowano świąteczne potrawy. Kiedy moja praprababcia mieszkała w Starej Hucie, a było to w czasach Austro-Węgier, tutejsza kuchnia była słynna z dań z jabłkami. W Starej Krasnoszorze nadal przygotowywane są tradycyjne potrawy czadeckich górali. Szczególnym deserem jest strudel jabłkowy, jest tu bardzo popularny i przygotowywany na wszystkie święta.



Strudlem częstowano także gości uroczystości z okazji 220. rocznicy osiedlenia się we wsi Stara Krasnoszora. Miejscowe kobiety mówią, że strudel jest jak strudel, ale ma swoje lokalne cechy. Najpierw przygotowuje się ciasto francuskie na kwaśnej śmietanie, a jabłka w środku posypuje się bułką tartą lub semoliną, nie oszczędzi się też cynamonu i rodzynek.

Halina Gonczar pracuje w stołówce gimnazjum. Sama uwielbia gotować, a kilka lat temu została uczestniczką projektu „Smaki Bukowiny”. W książce pod tym samym tytułem przedstawiła kuchnię Starej Krasnoszory, w szczególności opowiedziała o przygotowaniu toczy – placków ziemniaczanych pieczonych w piekarniku. To danie przygotowywali również polscy górale – mówi pani Halina. – Ja też należę do rodziny czadców, w domu mówimy w naszym dialekcie. Znam też trochę rumuński, bo mieszkamy w takim regionie. W naszym kraju nawet ortodoksi wieśniacy znają także język polski. Dlatego na ulicy, w jakim języku się do kogoś odzywasz, usłyszysz odpowiedź w tym smym języku.

Krótko mówiąc, uroczystości w Starej Krasnoszorze były świetną okazją zapoznania się z kulturą górali czadeckich ich tradycją kulinarną oraz prawdziwym góralskim folklorem.

Natalia Feszczuk. Zdjęcie autorki

W Kowlu świętowano XXV – lecie powstania Towarzystwa Kultury Polskiej

W Centrum Kulturalno-Oświatowym w Kowlu odbyły się, 05 listopada, uroczyste obchody XXV-lecia założenia Towarzystwa Kultury Polskiej. Mottem przewodnim spotkania było hasło: „*Razem jesteśmy silniejsi*”.

Na początku wszyscy uczestnicy uroczystości zaśpiewali hymny Polski i Ukrainy. Następnie prezes TKP w Kowlu, Anatol Herka, podziękował obecnych za przybycie i za wieloletnią owocną współpracę.



Przemawia Anatol Herka? prezes TKP w Kowlu

Następnie głos zabrał konsul Rzeczypospolitej Polskiej Marcin Chruściel, który w swoim przemówieniu podziękował za wieloletnią współpracę i działanie na rzecz polskiej mniejszości narodowej. Mer Kowla, Igor Czajka, także złożył podziękowania Towarzystwu, życzył zebranych zwycięstwa w wojnie z agresorem oraz podziękował Polakom i Polsce, jako najbliższemu sąsiadowi, za okazywaną pomoc Ukraińcom w tym wyjątkowym czasie.

Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki Nina Poremska także podziękowała za 25-letnią współpracę oraz odczytała list gratulacyjny od prezes FOPnU Elżbiety Korowieckiej.

Towarzystwo otrzymało także życzenia od Jarosława Góreckiego – dyrektora Centrum Kostiuchnowka i od Towarzystwa Miłośników Wołynia i Polesia z Chełma.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna, w której członkowie towarzystwa i uczniowie Szkoły Polskiej wystąpili z programem muzyczno – słownym. Goście mogli wysłuchać pięknego poloneza a – moll „*Pożegnanie Ojczyzny*” Michała Kleofasa Ogińskiego, preludium e-moll op. 28 nr 4 Fryderyka Chopina. Na scenie zabrzmiały pieśni i wiersze patriotyczne, które wyrażały tęsknotę i miłość do Ojczyzny.

Goście mogli obejrzeć również film, który przedstawiał historię Towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu od roku 1998 do dziś oraz dwa filmiki – podziękowania od byłych uczniów – absolwentów. Uczennice zaśpiewały także patriotyczne pieśni ukraińskie jako podziękowanie żołnierzom walczącym na froncie z wrogiem, który zaatakował Ukrainę. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali także ulotkę opisująca historię towarzystwa kowelskiego ze zdjęciami z różnych lat.

Po części artystycznej nastąpiło wręczenie podziękowań i upominków dla gości i najstarszych członków towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu. Anatol Herka podziękował wszystkim, którzy pomogli przy przygotowaniach do uroczystości, nauczycielom, uczniom, rodzicom, członkom towarzystwa, prowadzącym uroczystość, występującym na scenie, śpiewającym i recytującym wiersze.



Po części artystycznej był czas na posiłek i rozmowy o trudnym czasie, który przechodzi Ukraina, o wspólnych projektach i wspomnianie tych, którzy już odeszli. Wszyscy życzyli sobie zwycięstwa i nastania czasu pokoju, powtarzając hasło uroczystości: „Razem jesteśmy silniejsi”.

Wiesław Pisarski nauczyciel języka polskiego skierowany do Kowla przez ORPEG

Katyńskie Dęby w Sumach

15 października 2023 roku w Sumach obok Dębów Katyńskich na dziedzińcu kościoła pw. Zwiastowania NMP zebrała się grupa członków Towarzystwa Kultury Polskiej, żeby zapalić znicze oraz złożyć wiązanki kwiatów dla uhonorowania pamięci naszych Bohaterów, polskich jeńców wojennych, zdradziecko zamordowanych przez NKWD w Katyniu, Charkowie, Miednoje, Bykowni. Wśród nich byli m.in.: major Ryszard Bazylewski ur. w 1885 r. w Kijowie zamordowany strzałem w tył głowy w Charkowie 1940 r., kapitan Feliks Humanicki ur. w 1896 r. w Kijowie zamordowany strzałem w tył głowy w Katyniu w 1940 r., porucznik Mieczysław Chmielewski ur. w 1899 r. w Żytomierzu zamordowany strzałem w tył głowy w Charkowie w 1940 r.



17 września 1939 r., zgodnie z paktem Ribbentrop–Mołotow, Armia Czerwona zaatakowała wschodnie rubieże Rzeczypospolitej Polskiej. W sowieckiej niewoli okazało się tysiące żołnierzy – oficerowie, podoficerowie oraz szeregowi, częściowo pochodzący z rezerwy (naukowcy, lekarze, inżynierowie, prawnicy, nauczyciele, urzędnicy państwowi). Około 15 tysięcy jeńców skoncentrowano w trzech obozach – w Kozielsku, Sarobielsku i Ostaszkowie. Wiosną 1940 r. na mocy decyzji najwyższych władz ZSRR jeńcy zostali rozstrzelani przez NKWD w Katyniu pod Smoleńskiem, w Miednoje k/Tweru, Piatichatkach na przedmieściach Charkowa, Bykowni k/Kijowa i około 6–7 tysięcy w nieznanymi miejscach.

Składam serdeczne podziękowanie wszystkim członkom TKP w Sumach, którzy wzięli udział w dzisiejszym wydarzeniu, a mianowicie: Wiktorii Deputat, Ludmile Kopiejczyk, Tatianie i Aleksemu Taszkinowym.

Włodzimierz Kuczyński

Lato z Językiem Polskim

Narodowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „*Polska Nuta*” dzięki współpracy i dofinansowaniu przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. świętego Maksymiliana Marii Kolbego ze środków Ministra Edukacji i Nauki RP, za pośrednictwem Stowarzyszenie „*Wspólnota Polska*”, zorganizowało półkolonie dla dzieci i młodzieży w ramach projektu „*Lato z Językiem Polskim*”.

To był niesamowity tydzień pełen wydarzeń dla trzech naszych grup składających się z dzieci i młodzieży w wieku od 9 do 18 lat. Dzięki temu projektowi czterdzieścioro uczestników mieli możliwość uczyć się i pogłębiać wiedzę języka polskiego w trakcie lekcji i również zajęć praktycznych, zwiedzając Teatr Opery i Baletu, Delfinarium i Wesołe Miasteczko, klub konny, muzeum malarstwa i historyczne miejsca miasta. Do każdego wydarzenia zostały skompletowane tematyczne słowniczki w języku polskim i języku ukraińskim, z których było bardzo łatwo korzystać i poznawać nowe słowa w języku polskim.



Również odbyły się warsztaty z malarstwa, na których uczestnicy zapoznali się z twórczością polskich artystów plastyków, warsztaty z wycinanek i dekorowania przedmiotów tradycyjnymi wzorami polskimi.

Podczas zajęć, oprócz legend i historii Polski, uczestnicy zapoznali się z polską muzyką ludową. Młodzi talenty pracowali z tekstami, na próbach ćwiczyli melodie, by następnie nagrać piosenki w profesjonalnym studio nagrań „*Nuta Records*” i też zatrzymać te piękne wspomnienia na filmie wideo.

Nie zabrakło też akcentu kulinarnego – naleśniki na słodko zawijane własnoręcznie smakowały niesamowicie!

Dzięki projektowi „*Lato z Językiem Polskim*” Polska stała się dla młodego pokolenia jeszcze bliższa niż dotychczas. Poruszając tematy historyczne i kulturalne, uczestnicząc

w warsztatach, każdy nabył wiele wspaniałych umiejętności, jeszcze bardziej się zaprzyjaźnił, otworzył się na pozytywną nutę, która w obecnych czasach jest tak ważna, szczególnie dla dzieci, gdyż dopiero zaczynają swoją drogę życiową.



Dziękujemy serdecznie naszym wspaniałym nauczycielom, którzy dołożyli wszelkich starań i sił, by dzieci czuli się komfortowo podczas całego projektu!

Dziękujemy serdecznie naszym partnerom Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” oraz Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. Świętego Maksymiliana Marii Kolbego za ten wspaniały projekt dla dzieci i młodzieży!

Sonia Pajgert

XIII Światowy Zlot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo”

W dniach 4–13 listopada w Poznaniu odbył się XIII Światowy Zlot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo”, który organizowało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”.

W tegorocznej edycji tego niesamowitego wydarzenia, które ma ogromne znaczenie dla młodzieży Polonijnej, udział wzięła nasza PolskoNutowiczka Krystyna Wasiljewa, która dzieli się osobistymi wrażeniami o Zlocie „Orle Gniazdo”:

„Polska Nuta”:

Krystyno, opowiedz o Zjeździe. Czym jest „Orle Gniazdo” i jakie masz wrażenia po edycji 2023?

Krystyna Wasiljewa:

Na samym początku chciałabym podziękować Organizatorom Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” – oddział centralny, Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” w województwie Wielkopolskim, Partnerom wydarzenia oraz wszystkim prowadzącym i opiekunom, wszystkim, kto poświęcił swój czas za wysiłek i organizację „Orlego Gniazda”! To dzięki Wam uczestnicy Zjazdu bardzo szybko się zintegrowali i mieli tak wiele możliwości do pogłębienia nauki języka polskiego, historii, kultury i też dobrze spędzili czas!

Jest to jedyny taki zlot dla młodzieży polonijnej w wieku 18–35 lat, który ma niesamowity, bogaty program, który odbywa się na taką skalę. Wiem, że udział wzięło ponad 100 osób z ponad 16 państw. M.in. z Czech, Wielkiej Brytanii, Brazylii, Francji, Łotwy, Armenii, Kazachstanu, Litwy i innych. Ta liczba i różnorodność jest dowodem na to, że Polacy są na całym świecie, a zlot jest dobrą i chyba jedyną okazją, by się nawzajem poznać.

W Zlocie „Orle Gniazdo” uczestniczę po raz pierwszy, wcześniej byłam na krótkim spotkaniu, na którym właśnie poznałam moich Przyjaciół z „Gniazda”. Po długiej przerwie, po latach, było naprawdę niesamowicie przyjechać ponownie. Cieszy mnie, że w tym roku poznałam nowe ciekawe osoby! Ale nie wyobrażacie sobie, jak ja się ucieszyłam na widok moich dawnych Przyjaciół!

„Polska Nuta”:

Wspomniałaś o tym, że mieliście bogaty program edukacyjny i kulturalny, wycieczki, też warsztaty. Który z warsztatów wybrałaś?

Krystyna Wasiljewa:

Zgadza się! Muzea, zwiedzanie miasta i poznanie jego historii, przegląd filmów. Też 11 Listopada w Dniu Święta Niepodległości Polski odbył się wyjazd do Gniezna i msza święta w sanktuarium św. Wojciecha. I jeszcze wiele, wiele wydarzeń.



Co do warsztatów, no to wybór warsztatów dostosowanych do każdego uczestnika, nie należał do najłatwiejszych. Chciało się uczestniczyć w każdym, ale w dobie jest tylko 24 godziny (śmieje się). Dlatego spośród zaproponowanych tematów – muzyka, taniec, teatr, polonistyka, coaching i komunikacja, postawiłam na dziennikarstwo. Nigdy wcześniej nie miałam do czynienia z mediami, ale po to właśnie jest Złot, by spróbować życia z innej strony, ciekawszej, z takiej, gdzie masz stawić czoło wyzwaniom! Czyli życia po innej stronie kamery i mikrofonu.

Uważam, że wybór warsztatu miał też bezpośredni wpływ na wszystkie dni Zjazdu. Zaczynając od tego, z kim będziesz współpracować, kto będzie w twojej ekipie, czy dasz radę podejść kreatywnie do rozwiązywania wielu zadań, kończąc najważniejszym – czy potrafisz skorzystać z zaproponowanych możliwości i zdobyć doświadczenie, które przyda ci się w przyszłości.

„Polska Nuta”:

Udało się? Jakie masz wrażenia?

Krystyna Wasiljewa:

Jestem pewna, że tak! Wrażenia? Wyłącznie pozytywne! To musi przeżyć każda osoba, która wieczorem ogląda TV lub słucha radia (śmieje się). To, co dla nas – widzów i słuchaczy, jest proste, wymaga dużo wysiłku, szybkości i stałej aktywności, niezależnie od tego, czy jest to praca z tekstem przy laptopie, w studiu przy mikrofonie lub kamerze, czy jest to montaż, czy też praca w terenie niezależnie od pogody.

Warsztaty dziennikarskie połączyły osoby, które na co dzień zajmują się zupełnie czymś innym, ale nie dziennikarstwem. Oprócz pracy nad projektami, lataniem po mieście i stawianiu pytań mieszkańcom i gościom miasta (niezapomniane doświadczenie, proszę, uwierzcie mi na słowo (śmieje się), pracy w studio radiowym, które bardzo polubiłam, zdecydowanie plusem dla nas wszystkich było to, że mamy tak wiele tematów do rozmów właśnie dzięki temu, że w życiu codziennym różnią się nasze obowiązki i zainteresowania.



To, co dzieje się później, to magia, która nie może wydarzyć się nigdzie indziej oprócz Złotu!

No, bo wyobraźcie sobie, że Ludzie, których wczoraj w ogóle nie znałeś, w bardzo krótkim czasie stają się dla siebie jedną wielką rodziną. Wszyscy żyją zgodnie z harmonogramem, chodzą razem na śniadanie, słuchają wykładów, śmieją się z żartów i też rozumieją się w pół słowa, bez dalszych tłumaczeń. I te wieczory przy herbacie, śpiewanie i niekończące się rozmowy!

„Polska Nuta”:

Skąd się bierze to rozumienie, wzajemna otwartość?

Krystyna Wasiljewa:

Myślę, że dzieje się tak, ponieważ wszystkich łączą podobne do siebie historie - polskie pochodzenie, znajomość polskiej kultury, znajomość języka polskiego i coś jeszcze, czego nie da się wytłumaczyć. To właśnie próbowałam zrozumieć podczas jednego z zadań na warsztatach dziennikarskich – przeprowadzając wywiady z uczestnikami Zjazdu.

„Polska Nuta”:

Ciekawi jesteśmy ich odpowiedzi. Podzielisz się z nami?

Krystyna Wasiljewa:

Tak, jasne! Z przyjemnością!

Oto kilka z nich – w rozmowie z Isao, który jest projektantem, zrozumiałam, że właśnie tu, na Zjeździe, czuje się po prostu – w domu. Dowodem na to jest jego ósmy udział w wydarzeniu. W połowie Polak, a w połowie Japończyk, pielęgnując obie te piękne i tak odmienne od siebie kultury – polską i japońską, zawsze zadaje sobie pytanie „Kim jestem?”. To potrafią zrozumieć osoby z mieszanych rodzin. Jest to takie wspaniałe, że łączy w całość, w harmonię oba te światy i czuje się z tym komfortowo.

Podobna historia dotyczy też Davida. Będąc Polakiem od urodzenia mieszka w Niemczech. Trudnością w jego dzieciństwie był akcent – po polsku rozmawiał z niemieckim akcentem i na odwrót, po niemiecku z polskim. Zabawne prawda? Jednak to nie przeszkodziło mu w budowaniu wielkiej kariery – jest chemikiem. I tylko tu wszystkie stanowiska i regalia pozostają za drzwiami. Tu na nowo uczysz się opowiadać o sobie, uczysz się tańczyć, śpiewać, ale przede wszystkim – słuchać i otwierać się na innych i też otwierać się na siebie. Akcent? O tym się zapomina!

„Polska Nuta”:

Czyli „Orle Gniazdo” to jednocześnie poznanie innych, ale też poznanie siebie samego?

Krystyna Wasiljewa:

Tak, dokładnie! Można to określić w ten sposób!

Cieszę się też, że udało mi się poznać Reginę. Jest tłumaczką, a na co dzień mieszka na Łotwie. Zawsze, gdy szukałam odpowiedniego słowa lub chciałam coś szybko powiedzieć (czyli po odessku – szybko i jak najwięcej (śmieje się) była pomocna i mnie bardzo wspierała. Taka nasza osobista pani profesor z polonistyki. (śmieje się).

Natomiast, gdy na początku miałam opory przed wystąpieniami publicznymi, wsparciem był Bogdan – przyszedł ekonomista z niesamowitym poczuciem humoru. Kilka żartów i już po oporach (uśmiecha się) Takie wsparcie było naprawdę bardzo ważne.

Dziękuję bardzo wszystkim i każdemu z osobna za ten czas, który przyniósł tyle wspólnych i pięknych wspomnień. Dziękuję za Wasze wsparcie! W aktualnych czasach, które przeżywa Ukraina, poczułam, że nie jesteśmy w tym wszystkim sami i nigdy nie byliśmy! Gdy wiesz, że niezależnie od tego ile minęło dni, miesięcy, choć by i lat, to masz gdzieś tam, w innych krajach Przyjaciół, których poznałaś tu na Zjazdach – to podtrzymuj na duchu! Bardzo to sobie cenię.

„Polska Nuta”:

Po takich emocjach i wspólnych przeżyciach pewnie już szykujecie się i czekacie na przyszły rok, by ponownie się zobaczyć?

Krystyna Wasiljewa:

O, to nie jest takie proste. Zjazdy odbywają się raz na dwa lata, a długa przerwa spowodowana była okresem covid-u i wojną... Wiem, że uczestnicy są bardzo wdzięczni Organizatorom za to, że mimo wszystko udało się zorganizować tegoroczną edycję.



Kolejny XIV Zlot odbędzie się w drugiej połowie lipca dopiero w 2025 roku. Dobrze by było, gdyby ta tradycja przetrwała, ponieważ najlepszym miejscem na poznanie prawdziwych przyjaciół, ludzi o podobnych poglądach, miejscem odkrywania nowych talentów i możliwości jest Zlot Młodzieży Polonijnej „Orle Gniazdo”!

„Polska Nuta”:

Dziękujemy za rozmowę.

Krystyna Wasiljewa:

Również bardzo dziękuję i serdecznie wszystkich pozdrawiam!

NKSP „Polska Nuta” serdecznie dziękuje Organizatorom Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” i Partnerom Zlotu za organizację tego wspaniałego wydarzenia!

*Fot. Agata Pawłowska, Krystyna Wasiljewa
Opr. Sonia Pajgert, NKSP „Polska Nuta”*

Porządki na II cmentarzu chrześcijańskim w Odesie przed 1 Listopada

Członkowie NKSP „Polska Nuta” organizowali akcję sprzątanía na grobach Polaków niegdyś mieszkających w naszym mieście.

Równoległe trwały prace remontowo-konserwatorskie pod kierownictwem proboszcza r.k. Katedry Wniebowzięcia NMP ks. Mirosława Karaczyny.



Dziękujemy serdecznie wszystkim obecnym i każdemu z osobna za pomoc i poświęcony czas.

Wszystkich Świętych – to czas, gdy wspomina się zmarłych... Przyjdźmy więc do tych, o kim się nie pamięta, zapalmy znicze i pomódlmy się o ich duszy.

Sonia Pajgert

Dźwięki kolędy zabrzmiały w Kowlu

Jak co roku, w grudniu, sala w Szkole Polskiej rozbrzmiewała dźwiękami najpopularniejszych kolęd. Ponownie popłynęły słowa pełne miłości, nadziei i wiary. Uczniowie opowiedzieli także historię narodzin Jezusa w jasełkach.

Wszystkich zebranych przywitał prezes Towarzystwa Kultury Polskiej w Kowlu, Anatolij Herka. Opowiedział o tradycji polskich świąt Bożego Narodzenia obchodzonych w Kowlu od wielu lat w środowisku polskim oraz życzył wszystkim zdrowych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia.



Następnie uczniowie z Koła Polonijnego działającego przy szkole przedstawili opowieść o narodzinach Jezusa Chrystusa w Betlejem. Na scenie pojawili się Maria, Józef, pastuszkowie, aniołowie, św. Anna i maleńki Jezus. Program przygotowały z uczniami Irena Herka i Tatiana Dworska.

Sala szkoły została pięknie przystrojona elementami bożonarodzeniowymi, w centralnym miejscu stanęła świecąca choinka. Na koniec, po występie, nastąpiło dzielenie się opłatkiem i składanie sobie życzeń na Boże Narodzenie i Nowy – 2024 rok.

Wiesław Pisarski nauczyciel skierowany przez ORPEG do Kowla

Okres bożonarodzeniowy w polskim liceum nr 10 im. św. Marii Magdaleny we Lwowie

Czas szybko mija, a życie jest jedno... Mimo że do końca listopada zostało prawie parę dni i zbliża się chyba najbardziej magiczny miesiąc w roku, grudzień. O czym dziś marzymy, tu na Ukrainie, nasze ukochane rodziny i dzieci? Mamy chyba jedno życzenie na Boże Narodzenia, to pokój na Ukrainie, żeby skończyła się wojna. Jaka cena tego życzenia?

Co znaczy Pokój? To zdrowi bliscy, żołnierze (czyli ojcowie, bracia, koledzy, nasi nauczyciele, koleżanki), którzy wrócili z wojny, nikt nie zginął i nie trafił pod okupację, żeby trwała nauka nie tylko w szkołach, ale na uczelniach wyższych, żeby zobaczyć uśmiech naszych dzieci, które spieszą się do szkoły i bezpiecznie wracają, jest nauka w sali, a nie w schronisku. Czy to jest dużo?

Drodzy Czytelnicy, chcemy podzielić się z Państwem ciekawymi wydarzeniami z naszej Magdusi.

Dyrekcja oraz grono pedagogiczne dokłada dużo starań, żeby w szkole dzieci otrzymywały dobre podstawy edukacyjne do dalszego kształcenia: ciekawe spotkania, zabawy oraz imprezy szkolne. „... *działalność szkoły w realiach wojennych jest dużym osiągnięciem. Potrafiliśmy zachować ciągłość nauki...*” – mówi Wiera Szerszniowa, dyrektor liceum św. Marii Magdaleny we Lwowie.

22 listopada br. w szkole odbył się „*Jarmark Przedświąteczny*”. Przede wszystkim był to czas spotkań w gronie szkolnej rodziny. Uczniowie, rodzice oraz nauczyciele wspólnymi siłami zebrali 23 500 грн, które zostaną przeznaczone na zakup ogrzewaczy dla naszych żołnierzy. Również uczniowie podczas alarmów, będąc w schronisku, narysowali kartki świąteczne dla żołnierzy.



Szkolę odwiedziła delegacja z Instytutu Rozwoju Języka Polskiego. W szkole gościł dyrektor Jacek Janowiak w towarzystwie Mikołaja Falkowskiego, prezesa Fundacji *Pomoc Polakom na Wschodzie* im. Jana Olszewskiego. Wizyta odbyła się w ramach projektu „*Bon Pierwszaka-Ukraina*”.

Dzień 30 listopada, przebiegał w Liceum nr10 im. św. Marii Magdaleny pod hasłem „zabaw andrzejkowych”. Według dawnych wierzeń, noc świętego Andrzeja miała moc magiczną, pozwalającą zerknąć przez ramię w przyszłość. Dzisiaj Andrzejki to przede wszystkim zabawa. Ten dzień przypada na koniec roku liturgicznego. Andrzejki są specjalną okazją do zorganizowania ostatnich hucznych zabaw przed rozpoczynającym się adwentem.



Uczniowie 4 klasy obchodzili, jak i cała szkoła, Andrzejki. Dzieci uczestniczyły w różnych zabawach i „wrózbach”: moneta w studni, wirująca butelka, rzut kostką, buty „Kto pierwszy”. „Clap your hands, clap your knees”, wybór imienia przyszłego/przyszłej męża/żony. Dzieci poprzez świetną zabawę poznawali tradycje ludowe.

10 grudnia we Lwowie kolejny alarm poranny nie zepsuł niespodzianki przygotowanej przez Konsulat Generalny RP we Lwowie .

To było fantastyczne wydarzenie dla naszych młodszych dzieci wieku szkolnego i przedszkolaków obwodu Lwowskiego, którzy w tym dniu razem z opiekunami w Operze Lwowskiej obejrzel przedstawienie baletowe z najpiękniejszych baśni braci Grimm „Królowny Śnieżki i 7 krasnoludków”.



Któż nie zna opowieści o losach młodej dziewczyny o białej skórze, rumieńcach jak krew i kruczonych włosach – Śnieżki i jej okrutnej, zazdrosnej macochy – czarownicy? Bez względu na wiek widzowie z zapartym tchem śledzili losy wiedźmy, która nie mogąc znieść urody swojej pasierbicy, postanowiła pozbyć się jej w przebiegły sposób. Wesołe i uśmiechnięte krasnoludki byli nie tylko na scenie, a również na sali, rozweselając dzieci.

Ten spektakl swoją niesamowitą muzyką, barwnymi kostiumami i zjawiskowymi tańcami przelożonymi z popularnej historii ludowej baśni niemieckiej na wersję baletową, zachwyił dzieci i dorosłych.

Po przedstawieniu niespodzianką dla dzieci były piękne Mikołajki i życzenia świąteczne, przygotowane przez przedstawicieli Konsulatu RP we Lwowie. To był fantastyczny czas, pełen ciepła, emocji i radości. Dziękujemy serdecznie.



Już grudzień – to wyjątkowy czas, w powietrzu klimat świąteczny... Pochylajmy głowy, całujemy dłonie Dzieciątka Jezus oraz miejmy nadzieję, że wkrótce nastąpi pokój w Ukrainie.

Natalia Wowczasta



Jeszcze rano 3 października br. rozmawialiśmy, a o godz. 21.30 zadzwonił telefon i po tamtej stronie usłyszałam: „Zmarł Staszek Durys”. Nie uwierzyłam.

Stanisław Durys (1951–2023) urodził się 24 stycznia 1951 roku we Lwowie. Był absolwentem polskiej szkoły nr 10 im. Św. Marii Magdaleny we Lwowie. Ukończył studia na Ukraińskiej Akademii Drukarstwa. Całe swoje życie był związany ze Lwowem.

Wieloletni członek Zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, kierownik Polskiego Zespołu Pieśni i Tańca „Lwowiacy”.

Trudno było w to uwierzyć, przecież dopiero razem jeździliśmy do Kijowa na posiedzenie Zarządu FOPnU, ostatnie w tym roku. Omawialiśmy naszą działalność w roku bieżącym. Układaliśmy program działalności FOPnU na rok 2024. Mieliśmy wspólnie składać wnioski o dofinansowanie.

Los chciał inaczej.

Tragicznie i niespodziewanie, mając 73 lata, odszedł do Pana Stanisław Durys, lwowianin, Polak, patriota, długoletni aktywny członek Zarządu Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, nasz Kolega. Zawsze mogliśmy na Niego liczyć. Chętnie angażował się w działalność Federacji. Na wszystko miał czas i z dumą reprezentował naszą organizację.



Miał plany na życie, na pracę społeczną.

Chciał jeszcze dużo zrobić dla polskości i Polaków na Ukrainie.

Niestety dla pana Stanisława było to ostatnie posiedzenie Zarządu w Jego życiu.

Za działalność na rzecz środowiska Polaków na Ukrainie oraz za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury i działalności społecznej Stanisław Durys został odznaczony wieloma medalami i odznakami honorowymi m. in. Złotym Krzyżem Zasługi RP i odznaką Zasłużony dla Kultury Polskiej.

Wszystko, co polskie, dla Niego miało znaczenie. Był ambasadorem polskości na Ukrainie.

Cześć jego Pamięci!

Elżbieta Korowiecka





Jasełka 2023
Dom Polski w Kijowie

